



Mosina - 1 marca 2015 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 156 (368)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

NAWRACAJCIE SIĘ ...

Ile razy możemy się nawracać ? Całe życie ! To bez bólu taką odpowiedź przyjmuje człowiek wierzący... praktykujący, ale jak trafić z tym „hasłem” do tych dla których **ŚRODA POPIELCOWA** nic nie znaczy ...” co to za czary z posypaniem głów popiołem ?” Wielki Czwartek, Wielki Piątek, czy Wielka Sobota ... niczym nie różni się od innych czwartków, piątków czy sobót nie mówiąc o niedzieli, która poza wolnym od pracy czasem niczym nie różni się od zwykłego poniedziałku. Tym ludziom trzeba w pierwszej kolejności spróbować wyjaśnić „skąd się wzięła religia” – („kto wymyślił religię?”). Czy religia wyjaśnia stworzenie świata i początki ludzkości. Mądre książki, programy telewizyjne o stworzeniu wszechświata nadal nie wyjaśniają, kto lub co spowodowało, że ten (wszech) świat istnieje! Przypadek? Los? Może dlatego ludzie wierzący wstawiają w to miejsce – **Boga**, który wypełnia tą wielką niewiadomą. „Gdzie był Bóg wcześniej (niż

powstał świat) i co robił. Skąd się wzięł w ogóle? Dlaczego ludzie wierzą, że Bóg pomoże im w rozwiązywaniu ich codziennych problemów, trudności – a niby jakby miał to zrobić?” Człowiekowi wykształconemu medycznie – nawet neurologowi – trudno zrozumieć co to jest myśl, jak ona powstaje i dlaczego myślimy. Czy religia poza wyjaśnieniem niewyjaśnionego musi wymagać tych dziwnych popiołów (a propos Środy Popielcowej), żłóbków, modlitw różańcowych, spowiedzi ... Takie myśli kłębią się u naszych Rodaków niekoniecznie w grupach młodzieżowych ... ale w wielu dorosłych (powiedzielibyśmy na stare lata) – dlatego ten okres Wielkiego Postu wykorzystajmy na wrócenie do źródeł ... do książki filozoficznej, teologicznej, do bogatej dziś prasy konfesyjnej (wyznaniowej), „Wypłyn na głębie” (JPII) – to zadanie dla nas na dziś. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

X. Edward Majka - proboszcz



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

21 do 25 marzec.

21 marca - sobota 1800

22 marca - niedziela wg zwykłego planu

23 do 25 marca - 700, 1800 i 1930

Codziennie o 1500 - Koronka i po niej Droga Krzyżowa

SPOWIEDŹ PARAFIALNA

28 marca od 700 do 1200 i od 1400 do 1830

28 marca o 2000 odbędzie się koncert w kościele św. Mikołaja w wykonaniu chóru "Sonantes"

Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu wraz ze znakomitą orkiestrą. Zapraszamy wszystkich chętnych. Wstęp wolny.

Triduum Sacrum 2 do 4 kwietnia:

Wielki Czwartek i Wielki Piątek - 1800

Wielka Sobota - 2100

WIELKANOC - 600 rano



ON BYŁ U NAS

Ks. Lucjan Haenschke 1905-1973

Ks. Lucjan Haenschke urodził się 23 sierpnia 1905r w Koźminie jako syn Aleksandra mistrza ślusarskiego i matki Pelagii z Drozd. Pierwsze nauki pobierał w szkole powszechnej w Koźminie. Naukę w Państwowym Gimnazjum w Krotoszynie kończy zdaną maturą w 1924r. W październiku tego roku wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium

Duchownego w Poznaniu. Po okresie pięcioletnich studiów filozoficzno -teologicznych święcenia kapłańskie otrzymuje 16 czerwca 1929r.

Decyzją władzy duchownej na pierwszą posadę wikariusza skierowany zostaje do Leszna. Od 1 lipca 1930r. do 30 czerwca 1931 r. był wikariuszem w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Już w lipcu 1932r władza duchowna powołała go na wikariusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu a ks .Bp. Walenty Dymek uczynił go swoim kapłanem. Równocześnie z obowiązkami wikariusza katedralnego spełniał urząd notariusza Metropolitalnego Sądu Duchownego.

W czerwcu 1936 r. objął obowiązki proboszcza parafii pw. św. Mikołaja w Mosinie. Tutaj zastaje go wybuch II wojny światowej. Na wieść o chęci aresztowania go przez gestapo powracającego z Poznania księżda o fakcie tym uprzedza dr Janina Murkowska wraz ze swą kuzynką Zofią Rawecką. Kobiety zaopatrzyły go w bilet i nakazały jechać dalej. Na krótko jednak zatrzymał się w Czaczu. Czas okupacji spędził w Generalnej Guberni.

Wróciwszy po zakończeniu działań wojennych do archidiecezji, ponownie duszpasterzował w Mosinie. W listopadzie 1945r ks. abp. Walenty Dymek powołał go na stanowisko Kanclerza Kurii Metropolitalnej ,który to urząd spełniał aż do roku

1968. W Kurii był jednocześnie przewodniczącym komisji dla spraw artystyczno-budowlanych Archidiecezji Poznańskiej.

W 1951r. został kanonikiem gremialnym Poznańskiej Kapituły Metropolitalnej oraz magistrem fabricale (zarządzania majątkiem kościelnym) i prokuratorem odbudowanej Katedry.

Po śmierci ks. infulata Nikodema Mędleńskiego w 1967 r. mianowany został przez ks. abp. Antoniego Baraniaka prepozytem (przewodniczącym) Kapituły Metropolitalnej. W tym też roku objął w księgarni św. Wojciecha obowiązki przewodniczącego udziałowców, Prezesa Rady Nadzorczej ,w której od wielu już lat był członkiem Rady Wydawniczej Księgarni. Pracując już w Poznaniu pomimo wielu obowiązków jakie na nim ciążyły. ksiądz Lucjan znajdował czas. by przyjechać do Mosiny i odwiedzić zaprzyjaźnione rodziny. wobec których czuł wdzięczność i sympatię. Tak bywało między innymi z rodziną państwa Murkowskich, państwa Cieślewicz. Pamiętam z dzieciństwa i okresu młodzieńczego, jakie na wieść o przyjeździe było poruszenie w kamienicy Rynek 13 gdzie razem mieszkaliśmy

Z datą 29 listopada 1972r został prałatem honorowym Jego Świątobliwości Pawła VI.

Zmarł nagle i niespodziewanie na zawał serca w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu niemal na rękach ówczesnego kapłana szpitalnego, którym był ks. Edward Majka dnia 31 października 1973 r.

Tak odszedł kolejny wielki mosiński proboszcz. Bardzo liczne grono kapłanów, i dostojników kościelnych odprowadziło doczesne szczątki zasłużonego kapłana na cmentarz Miłostowo. Obrzędem żałobnym przewodniczył ks. Abp Antoni Baraniak, który pożegnał zmarłego dłuższym serdecznym przemówieniem wygłoszonym nad trumną.

Włodzimierz Gabrielski

POŻEGNANIE

Jeszcze żywo przed oczyma mamy uroczyste pożegnanie X. Adama Przewoźnego, a już zupełnym zaskoczeniem był awans dotychczasowego wikariusza X. Andrzeja Pajzderskiego. Dziś po miesiącu „proboszczowania” na ziemi gołaniczej wiemy, że X. Andrzej z rozmachem i energią duszpasterzuje na swej parafii św. Piotra i Pawła. Jako administrator dogląda kilku hektarów lasów i pilnuje stada kur, swych żywicieli ... oto DEKRET.



ARCYBISKUP METROPOLITA
POZNAŃSKI

Poznań, dnia 13 grudnia 2014 roku
N. 7151/2014

DEKRET NOMINACYJNY

Kierując się dobrem dusz oraz pożytkiem Kościoła
z dniem 1 stycznia 2015 roku zwalniam

Księdza magistra Andrzeja PAJZDERSKIEGO

z urzędu wikariusza

parafii pw. św. Mikołaja w Mosinie

i mianuję

Proboszczem parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Gołanicach

i parafii pw. św. Michała Archaniola

w Jezierzycach Kościelnych

w dekanacie święciechowskim

Swoje obowiązki Ksiądz Proboszcz będzie wypełniał jako pasterz zatroskany o powierzoną Mu wspólnotę – zgodnie z odpowiednimi przepisami prawa kanonicznego i archidiecezjalnego prawa partykularnego – pamiętając, że wykonuje zadania nauczania, uświęcania i kierowania Ludem Bożym, powołany do uczestnictwa w posłudze samego Chrystusa (por. DB 30, kan. 519 KPK, statuty 88-117 Synodu Archidiecezji Poznańskiej, Status proboszcza w Archidiecezji Poznańskiej).

Kapłańskiej posłudze Przewielebnego Księdza Proboszcza na nowej placówce
serdecznie błogosławie



+ Stanisław Gądecki
+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

ks. prałat dr Ireneusz Dosz
Kancelarz Kurii

Do wiadomości:

Ksiądz proboszcz kanonik mgr lic. Edward Majka, Mosina

Ksiądz dziekan kanonik mgr Karol Biniś, Luboń

Ksiądz dziekan kanonik mgr Czesław Kołodziej, Święciechowa

ARCYBISKUP STANISŁAW GĄDECKI METROPOLITA POZNAŃSKI
61-109 Poznań, ul. Ostrów Tumski 1, tel. +48 61 851 28 40, fax +48 61 851 28 44

By nie minął bez śladu

Zaraz po przyjęciu chrztu z rąk św. Jana i przed rozpoczęciem publicznej działalności udał się Chrystus w miejsce odosobnione, udał się na pustynię i tam zanurzył się w samotność wypełnioną modlitwą przygotowującą Go do przyjęcia woli Ojca. Tam także był kuszony.

„Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem. Lecz on mu odparł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień. Odrzekł mu Jezus: Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego. Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Na to odrzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu”. (Mt 4,1-11)

40-dniowy post Chrystusa, pełna miłości i oddania Synowska modlitwa, posłuszeństwo wobec Słowa Bożego, przetrwanie próby i odrzucenie wszystkich pokus były pierwszym ciosem, jaki Chrystus zadał odmętom ciemności w decydującej walce o zbawienie ludzkości. Był pierwszym krokiem zniesienia skutków zdrady mającej miejsce w rajskim ogrodzie, kiedy człowiek poddany próbie stanowiącej okazję do pogłębienia swej więzi z Bogiem, ulegając pokusie szatana, odrzucił Bożą miłość, sprowadzając na ludzkość grzech, od którego skutków uwolnił człowieka Chrystus.

Dar zbawienia dokonywać się zaczął już na pustyni, a swą pełnię znalazł na drzewie Krzyża, na którym konający Jezus przyjął na siebie nasze grzechy, choć sam był bezgrzeszny, zidentyfikował się z człowiekiem dla człowieka, dla jego wolności w zbawieniu. Bóg ciągle, także dzisiaj, nawołuje, byśmy korzystali w całej obfitości z tego daru, byśmy go nie odrzucali i każdego dnia nawracali się do Niego:

Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli. (Jl 2. 12)

Czas, w który od Środy Popielcowej wkroczyliśmy, to czas na nawrócenie, którego wyrazem mają być post, jałmużna i modlitwa. Rozpoczął się on od posypania głowy popiołem. To jest pierwszy krok, który człowiek czyni na drodze zmierzającej do pełnego pojednania z Bogiem. Popiół osypujący się na nasze głowy pochodzący z gałązek palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku, zgodnie z tradycją sięgającą XII wieku, symbolizuje znikomość, przemijalność, śmiertelność, żalobę, ból i ułomność życia ludzkiego; ale także oczyszczenie, odrodzenie i zmartwychwstanie, jako że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i odrodził go w Chrystusie do nowego życia.

Wyposażeni w świadomość prochu, którym jesteśmy i prochu, w który się obrócimy, by zbliżyć się do Krzyża Cierpienia i Konania Chrystusa oraz Krzyża Zbawienia ludzkości wyruszyć musimy za Chrystusem na pustynię, przyjrzeć się jej z uwagą i odkryć ją być może na wiele sposobów, bo przecież pustynia to z jednej strony słońce tworzące barwne obrazy na jej powierzchni, z drugiej strony spękana ziemia wysuszona znowu przez to samo słońce. To miejsce absolutnej ciszy, miejsce samotności, odosobnienia, miejsce, w którym zdani na siebie, z jednej strony w sposób bardziej odpowiedzialny kształtujemy swój charakter i sumienie, z drugiej strony uświadamiamy sobie, że sami nic nie znaczymy, że potrzeba nam opieki i nieustannej obecności Boga.

Jeżeli w chwili rozpoczęcia tej podróży po pustyni naszego serca staniemy przed problemem, że nasza wiara jest mała jak ziarnko piasku, nie popadajmy w rozpacz, gdyż sam Jezus nas pociesza, że „choćby nasza wiara była tak maleńka jak ziarnko gorczycy, to jednak stopniowo rozrośnie się ona w wielkie drzewo, jeśli tylko jest naprawdę żywa, rzeczywista, egzystencjalna.” <http://mateusz.pl/mt/ko/ko-cj.htm>

Na pustyni, z dala od całego hałasu świata i wszystkich jego spraw, łatwiej wsłuchać się w siebie, poczuć tęsknotę za Bogiem, w końcu usłyszeć Boga, który swą obecnością wypełni wszystkie nasze braki, ułomności, niedoskonałości, dzięki czemu całe swoje życie zobaczymy w nowym świetle i zapagniemy nowej perspektywy, nowego sposobu myślenia o sobie i świecie, nawrócimy się. Poprzez przemianę myśli, zmianę usposobienia, dojrzejemy do wewnętrznego odrodzenia, którego wymiar będzie miał charakter nie tylko duchowy. On ma objąć sferę życia psychicznego, społecznego, biologicznego, ujawnić się w zewnętrznym działaniu człowieka, którego czyny wypływać będą z podszeptów serca.

Gdy dzięki Bożej łasce zdobędziemy się na rozpoczęcie i kontynuowanie tego procesu, to odkryjemy, że Bóg, którego szukamy czasami tak daleko, jest zawsze z nami, jest obok nas, choć czasami nie potrafiliśmy Go dostrzec, bo wcześniej nie umieliśmy Go poszukać, bo wydawało nam się, że Bóg jest tam, gdzie szczęście i powodzenie, bo zapominamy, że Bóg nie zapewnia, że w człowieczym życiu nie będzie trudów i krzyża, ale przekonuje o tym, że w każdej chwili, tej dobrej i tej trudnej, jest z człowiekiem, tak jak z człowiekiem poprzez ludzkie narodziny, był Jego Syn, czyniąc sprawy ludzkie bliskimi sobie.

Komu uda się nie zaprzepaścić tych czterdziestu dni, dojdzie poprzez pokutę i nawrócenie do celu wędrówki, dojdzie do studni napełnionej wodą, która jest początkiem życia, źródłem życia, oczyszczenia z grzechów. Kto wykorzysta dobrze te czterdzieści dni, nie dopuści do tego, by woda życia obmyła go tylko zewnętrznym, bo będzie wiedział, że wtedy spłynie po nim tak, jak spływa po kamieniach. Zapagnie więc napić się tej wody, by ożywiła serce i stała się duchowym pokarmem.

Kto tak przeżyje Wielki Post, odnajdzie Bożego Syna na Golgocie i solidarnie stanie przy Nim przemieniony, nawrócony, spojrz na Niego i pokocha Go tak, jak On chce, byśmy Go kochali.

Wiesława Szubarga

Chrzestni – duchowi rodzice

Rodzice, zgodnie ze znaczeniem tego słowa, to ci, którzy mają coś wspólnego z rodzeniem, wychowaniem, dorastaniem, odpowiedzialnością za dziecko. Gdy dodamy „chrzestni” nie mamy wątpliwości, że istota dotyczy życia religijnego. Zatem rodzice chrzestni, to ci, którzy mają mieć na względzie rozwój życia duchowego chrześniaka.

Kto może dostąpić godności bycia rodzicem chrzestnym podają już ojcowie Kościoła i pisarze starożytności chrześcijańskiej, którzy nie mało miejsca poświęcali pierwszemu z sakramentów. Nie są to zatem ustalenia ostatnich papieży, czy jakiegokolwiek proboszcza, ale praktyka przekazywana od najwcześniejszych wieków istnienia Kościoła, mająca głębokie uzasadnienie. Z tekstu przypisywanego św. Hipolitowi Rzymskiemu napisanego około 215 r. dowiadujemy się, że odpowiedzialne zadanie świadka chrztu (chrzestnego) było powierzone nie przypadkowym, ale wybranym osobom. Był to z pewnością chrześcijanin, człowiek prowadzący dobre życie i znający kandydata do chrztu. Co więcej, istnienie poręczyciela świadczy niewątpliwie o wielkiej trosce Kościoła, aby poważnie potraktować dopuszczenie człowieka do grona uczniów Chrystusa.

Święty Cezary z Arles, w latach 502-542 biskup tego galijskiego miasta, przestrzegał chrzestnych: „Wiedźcie, że przed Bogiem jesteście poręczycielami tych dzieci, które przyjmujecie na chrzcie. Starajcie się też dlatego je zawsze napominać i karcić, aby żyły w czystości, trzeźwości i sprawiedliwości. Przede wszystkim nauczcie je Symbolu Apostolskiego i Modlitwy Pańskiej. Zachęcajcie je do pełnienia dobrych czynów nie tylko słowami, ale przykładem. Kto sam żyje czysto, trzeźwo i sprawiedliwie, ten daje innym przykład dobrego życia i otrzyma nagrodę tak za siebie, jak też za nich”. Wcześniej, w 388 r., św. Jan Złotousty pod tym samym adresem kierował słowa: „Jeśli piękną jest rzeczą tych także zapalać do cnoty, wobec których nie mamy żadnych zobowiązań, to tym bardziej winniśmy to czynić względem tego, którego przyjęliśmy za duchowego syna. Wiedźcie więc, rodzice chrzestni, że w razie niedbalstwa grozi wam niemałe niebezpieczeństwo.”

Zatem rola rodziców chrzestnych to nie tylko zaszczyt, ale wielkie zobowiązanie, które nie każdy może podjąć. Jest to zadanie, które nie każdy może wypełnić. Chrzest dzieci udzielany jest przez Kościół niejako „na kredyt” wiary rodziców i chrzestnych. To oni przyjmują na siebie zobowiązanie „wychowania go (dziecka) w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus.” Rodziców chrzestnych wspólnota Kościoła pyta przez kapłana, czy są „gotowi pomagać rodzicom tego dziecka w wypełnianiu ich obowiązku.” Jest to jeszcze istotniejsze, gdy rodzice dziecka temu z różnych względów sprostać nie mogą. Każdy, kto staje w zgodzie z własnym sumieniem rozumie, że takiego zobowiązania nie może podjąć się ten, dla kogo Bóg nie jest nikim ważnym albo ten, kto nie praktykuje przyjętej na chrzcie wiary i przez swoje życiowe wybory stawia siebie daleko od Kościoła.

W czasie celebracji sakramentu matka chrzestna nakłada „białą szatę”, która jest symbolem czystości - wolności od grzechu, zaprzyjaźnienia, przyobleczenia w Chrystusa. Do dziecka kapłan zwraca się słowami: „(...) otrzymujesz białą szatę. Niech twoi bliscy słowem i przykładem pomagają ci zachować godność dziecka Bożego nieskalaną aż po życie wieczne.” Ojciec chrzestny zapala chrzcielną świecę dziecka od paschału, symbolu zmartwychwstałego Chrystusa, światłości świata. Słyszysz wtedy słowa: Przyjmijcie światło Chrystusa. Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dziecko, oświecone przez Chrystusa, postępowało zawsze jak dziecko światłości, a trwając w wierze, mogło wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem ze wszystkimi Świętymi w niebie. To jest jasne zobowiązanie i dla rodziców, i dla chrzestnych.

Wspomniany „kredyt wiary” rodzice i chrzestni potwierdzają wobec Kościoła odpowiadając na pytania:

Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?

Czy wyrzekacie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby was grzech nie opanował?

Czy wyrzekacie się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?

Czy wierzycie w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

Czy wierzycie w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, obcowanie Świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne?

Pomyłką jest wybór na chrzestnego osoby niepraktykującej, czy żyjącej w związku cywilnym lub konkubinacie (bez ślubu sakramentalnego), albo osoby jawnie występującej przeciwko prawdom wiary i moralności. Mają to być ludzie, którzy wzięli odpowiedzialność za swoją wiarę, więc mogą być przewodnikami dla drugiego. Warto uświadomić sobie jeszcze, że prawo kanoniczne wymaga przynajmniej jednego chrzestnego (Kan. 873), więc jeśli nie można zaprosić do tej godności dwojga, nie ma takiej konieczności. Nie jest możliwe również, aby chrzestny był jedynie wpisany w księgę, a w czasie chrztu nieobecny. Nie musi to być ktoś z rodziny. Ukochani wujkowie i fajne ciotki, to nie to samo co chrzestni. Chociaż i oni powinni być z czasem dobrze znani przez chrześniaków. Najważniejsze to towarzyszyć dziecku w rozwoju wiary, a najlepiej jest czynić to poprzez przykład własnego życia modlitewnego i sakramentalnego.

A jeśli chrzestni mieszkają daleko? A jeśli z czasem drogi chrześniaków i chrzestnych z różnych powodów się rozchodzą? Zawsze pozostaje modlitwa, wzmocniona postem i jałmużną. Niby niewiele, ale przed Bogiem ma to wówczas wartość największą. Aby podsumować - do przyjęcia zadania chrzestnego może być dopuszczony ten, kto:

- jest wyznaczony przez przyjmującego chrzest albo przez jego rodziców (albo opiekunów, a w ostateczności przez proboszcza lub szafarza chrztu),
- ukończył 16 lat, (chyba, że biskup diecezjalny określił inny wiek albo proboszcz lub szafarz jest zdania, że słuszna przyczyna zaleca dopuszczenie wyjątku);
- jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Najświętszej Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić (chodzi o fakt jego uczciwości wobec Bożych przykazań: niedzielną i świąteczną Eucharystią, przyjmowanie sakramentów oraz życie zgodne z nauczaniem Chrystusa na co dzień);
- jest wolny od jakiegokolwiek kary kanonicznej;
- nie jest ojcem lub matką przyjmującego chrzest (Kan. 874).
- Kandydat na chrzestnego z naszej parafii jest zobowiązany do osobistej rozmowy z księdzem Proboszczem, natomiast kandydaci z innych parafii dostarczają od duszpasterza swojej parafii zaświadczenie, że taką funkcję mogą pełnić (a nie zaświadczenie, że byli bierzmowani).

Wyznanie wiary w liturgii chrzcielnej kończą słowa: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Amen”

Może należałoby, zanim udamy się do biura parafialnego zgłosić dziecko do chrztu, wstąpić na chwilę do kościoła i zapytać samych siebie, czy dla mnie sakrament chrztu mojego dziecka jest naprawdę czymś ważnym? Bo jeśli dla mnie wyznawana wiara jest chlubą, to chcę, by moje dziecko miało się również czym chlubić. A jeśli tak, to wybiorę dla niego najlepszą matkę chrzestną i najlepszego ojca chrzestnego. Prawdziwych duchowych rodziców.

Małgorzata Szeszko

Płynąć pod prąd - Ekstremalna Droga Krzyżowa



Ekstremalne Drogi Krzyżowe organizowane są w Polsce od sześciu lat. Głównym propagatorem jest ks. Jacek Stryczek, powszechnie kojarzony z akcją Szlachetna Paczka. Idea EDK narodziła się w krakowskiej wspólnotie „Męska Strona Rzeczywistości”. Razem z duszpasterzem, ks. Jackiem, mężczyźni postanowili zorganizować Drogę Krzyżową na bardzo długim dystansie, pieszo i nocą. Zaczęła grupa 150 śmiałków, pokonując trasę z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wziąć drewniany krzyż i ruszyć kilkadziesiąt kilometrów w noc. Czy to nie szaleństwo? Może i tak, ale coraz więcej ludzi podejmuje taki trud. W ubiegłym roku chętnych było już 6 tys. w 23 miejscowościach w Polsce i za granicą. Z Mosiny na ten wyjątkowy pątniczy szlak wyruszyło 285 osób.

Ale po co? Wielu odkrywa, że takie warunki sprzyjają kontemplacji Męki Jezusa. Doświadczenie bólu, samotności, własnej słabości, to ułamek ciężaru, jaki dźwigał Jezus podczas swojej Drogi. To także modlitwa całym sobą. Ekstremalne warunki skutecznie pozbawiają złudzenia, że wszystko mogę sam osiągnąć. Przychodzi poczucie zmęczenia, bezsilności i wtedy... można zrobić miejsce Panu Bogu. Dopiero, gdy nie mogę już liczyć na własne siły, gdy na własnej skórze odczuwam, że dalej absolutnie sam nie dam rady, wtedy świadomie i pokornie mogę skierować się ku Bogu. Staję się gotowy, by Go spotkać osobiście i autentycznie. Po takim przeżyciu mogę wrócić do życia inny. Z doświadczenia słabości może zrodzić się męstwo, wytrwałość; z poczucia bezsilności – wiara i ufność w Bożą pomoc; z samotności – odkrycie istoty czasu przeżytego sam na sam ze sobą, z Bogiem, szacunek dla towarzyszy mego życia. To wszystko może się wydarzyć we mnie, jeśli dam sobie taką szansę – odważę się i ruszę sam, zachowam milczenie, nie potraktuję tej drogi, jako ćwiczenia fizyczne. Ale EDK to nie propozycja dla wszystkich. Każdy pątnik rusza na własną odpowiedzialność, z roztropnością musi podjąć decyzję o udziale w takiej nocnej eskapadzie.

Trwają przygotowania do mosińskiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, która po raz drugi wyruszy z naszego kościoła 27 marca, czyli w piątek przed Niedzielą Palmową. Uczestnicy mają do dyspozycji w tym roku cztery trasy: pierwszy wariant – z Mosiny przez Żabno (44km), drugi z Żabna (33km), trzeci z Mosiny przez Krosno (41 km), czwarty z Krosna (37km). Wszystkie trasy mają wspólny

finisz - opactwo benedyktynów w Lubiniu. Każdy uczestnik dokonuje zapisu na stronie www.edk.org.pl

Ze względów bezpieczeństwa, każdy uczestnik Drogi powinien wyposażać się w dodatkowe elementy odblaskowe. 70% trasy to odludzie i słabo oświetlona droga, dlatego warto oprócz dobrej latarki (najlepiej sprawdza się czołówka) zabrać zapasowe baterie. Uczestnicy zabierają z domu krzyż (zalecany jest krzyż wielkości 1,2m/0,5m). Należy przygotować wygodne, nieprzemakalne buty, nieprzemakalne okrycie, termos z ciepłym napojem i energetyczny posiłek. Na trasie nie ma miejscowości, w których można by skorzystać z transportu, dlatego niezbędne jest zapewnienie sobie wsparcia na ewentualne przerwanie drogi.

Zachęcamy, mając w pamięci owoce ubiegłorocznej EDK:

„Niosłem krzyż. Tak naprawdę, dopóki nie odczuwałem trudów pielgrzymowania, nie miało dla mnie znaczenia jak go niosę - na ramieniu, w ręce, z tyłu, z boku. Dopiero gdy dopadały mnie trudy, nie wiem nawet jak to się stało, krzyż zaczął iść przede mną, w wyciągniętej ręce. Tak jak powinno być w życiu, powinienem iść za krzyżem. Wtedy krzyż stał się też pomocą, podporą podczas rozważań, można było oprzeć na nim zmęczoną głowę i doznać ulgi - taki wymiar fizyczny, który całkowicie odnosi się do wymiaru duchowego. Krzyż jest podporą w trudach życia - odpoczynkiem i wsparciem.” 44 km, lat 37

„EDK była dla mnie bardzo ważna, teraz już wiem, że nigdy nie należy się poddawać i trzeba walczyć do końca ze swoimi słabościami, a nawet lękami, bo Pan jest z nami! Chwała Mu za to! :) 33 km, lat 16

„Kościół pełen ludzi w piątkowy wieczór, piękna Msza św., błogosławieństwo dla pielgrzymów „by Jezus zawsze szedł przed tobą, by cię prowadzić, z tobą by cię wspierał i za tobą, by cię strzec”, pozostaną w moim sercu na zawsze. I nocna wędrówka, nocna modlitwa, wysiłek, który trzeba ponieść, pokonać... I pokonuje się go wówczas, gdy sił jest najmniej...(...)I jeszcze przepiękny wschód słońca nad klasztorem w Lubiniu - jak błogosławieństwo na cały Wielki Tydzień. 33 km, lat 52Na takie przeżycia uczestników EDK przygotowywał w ubiegłym roku diakon Michał Tomiak podczas swego kazania: „Jestem przekonany, że Pan Bóg, Jezus nie potrzebuje osiłków. Nie potrzebuje jakiś olbrzymów, perfekcjonistów, ludzi doskonałych, poukładanych, którzy się nie myślą. Jestem przekonany, że On potrzebuje ludzi, którzy wiedzą, w jakim kierunku idą. Mają ustawiony azymut w swoim życiu. Nawet jeśli ten krzyż, który niosą, czasem przygwoździ ich do ziemi, to wstają i z Jego pomocą, i błogosławieństwem idą dalej. Ale znają kierunek. Idę z Jezusem na spotkanie, aby się zmienić. To jest najważniejsze. (...) Żyć normalnie to znaczy, że nie muszę nic zmieniać. Jest mi dobrze tam gdzie jestem, to co robię odpowiada mi. Chociaż nawet czuję, że to nie jest to, że coś nie gra, że moje życie jest nie takie, jakbym chciał. A co to znaczy żyć ekstremalnie? To znaczy płynąć pod prąd, nie tak, jak dyktuje świat. Wcale nie muszę żyć tak, jak wszyscy. Życie z Jezusem jest płynięciem pod prąd. Pytanie: Czy ja chcę płynąć pod prąd?”

Radosław Szeszko

Ps. Całe kazanie ks. Michała, więcej świadectw i zdjęcia z ubiegłorocznej EDK w książeczce, którą można nabyć w zakrystii i biurze parafialnym.

KATECHEZY NEOKATECHUMENALNE

Drogę neokatechumanalną w roku 1964 pod natchnieniem Ducha Świętego zapoczątkowali Kiko Arguello i Carmmen Hernandez. Spotykali się Oni wśród mieszkających w barakach ze slumsów na peryferiach Madrytu. Tak rodziła się pierwsza Wspólnota. Później rodziły się następne by w roku 1975.. przyjąć do Polski.

Czym jest Wspólnota?

-Wspólnota to Kościół, który jest widzialnym Ciałem Chrystusa zmartwychwstałego. Rodzi się z głoszenia „Dobrej Nowiny”, którą jest Chrystus, zwycięzca w nas tego wszystkiego co nas zabija i niszczy.

-To głoszenie jest apostołskie: jedność i zależność od Ojca Świętego, Biskupów lokalnych i Proboszczów gwarantuje prawdę i powszechność.

-Jesteśmy powołani przez Boga, by być sakramentem zbawienia wewnątrz aktualnej struktury parafialnej. Tu poprzez Katechumenat przeżywamy w oparciu o „trójność”: Słowo Boże, Liturgię i Wspólnotę, rozpoczyna się droga ku dojrzałej wierze.

Dlaczego wielu ludzi wchodzi do wspólnot neokatechumenalnych?

BÓG kocha człowieka. Słyszeliśmy to wszyscy wiele razy. Brzmi to niemal jak slogan czy hasło reklamowe. BÓG kocha grzesznika, kocha

Ciebie, kocha mnie. Czy ty wierzysz, że ktoś może kochać Ciebie bezinteresownie? A jednak.

Bez względu na to co robisz, kim jesteś, jak żyjesz, BÓG KOCHA CIEBIE i chce żebyś był szczęśliwy.

Wspólnota neokatechumenalna to miejsce, gdzie możesz zobaczyć i doświadczyć miłości Boga i ludzi do Ciebie; to miejsce gdzie możesz doświadczyć przebaczenia i przebaczeniem obdarować; to miejsce gdzie między ludźmi w różnym wieku, z różnym doświadczeniem życiowym tworzą się w oparciu o Chrystusa nowe relacje, w których razem kroczymy do Zbawienia.

Dla mnie wspólnota neokatechumenalna jest miejscem, w którym BÓG uratował i ciągle ratuje na nowo moje życie. Tu doświadczam żywego Boga, który mnie kocha i przebacza moje grzechy. Doświadczenie przebaczenia i miłości czyni mnie zdolnym do życia wśród trudności i zmagania, daje mi moc do przebaczenia, do tworzenia nowych relacji z Bogiem i Człowiekiem.

Tu Pan Bóg dał mi miłość do MOJEJ MATKI, KTÓRĄ JEST KOŚCIÓŁ.

Dorota Owoc

Od dłuższego czasu działa w Poznaniu (siedziba w parafii św. Wojciecha na Wzgórzu) Fundacja DOM ULGI W CIERPIENIU. Prezesem jest dr Maria Chełmińska, pediatra i specjalista rehabilitacji pracująca w szpitalu w Puszczykowie. Zwraca się też do naszego społeczeństwa w włączenie się w to wielkie i szlachetne dzieło. Szczegóły informacyjne poniżej



Pomoc chorym DOM ULGI W CIERPIENIU

Fundacja DOM ULGI W CIERPIENIU - kontynuacja dzieła św. o. Pio jest jedną z diecezjalnych instytucji działających na rzecz osób chorych. Powołana została aktem notarialnym dnia 13 czerwca 2002 roku i prawnie zarejestrowana 29 sierpnia 2002 roku pod nr KRS: 0000128208.

Fundacja ma siedzibę w Poznaniu przy Parafii p.w. św. Wojciecha.

Kierując się zasadami duchowości Świętego o. Pio i propagowaną przez Niego ideą niesienia pomocy ludziom chorym i w różnoraki sposób cierpiącym, Fundacja, zgodnie z zapisami statutu, zamierza utworzyć jedną lub więcej placówek działających w podobny sposób do tej, która powstała z inicjatywy św. Ojca Pio w San Giovanni Rotondo we Włoszech.

Fundacja DOM ULGI W CIERPIENIU ma akceptację Księęcia Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego. Dnia 2 stycznia 2003 roku otrzymaliśmy błogosławieństwo papieża, św. Jana Pawła II, który zawierzył tę inicjatywę Bożej Opatrzności, a wszystkich zaangażowanych w realizację zadań Fundacji, a szczególnie chorych, którym to dzieło pragnie nieść ulgę w cierpieniu, polecił w modlitwie Chrystusowi Miłosierdnemu.

Od 2000 roku modlimy się o budowę Domu Ulgi w Cierpieniu oraz w intencji chorych i cierpiących w Kościele p.w. św. Wojciecha w drugie czwartki miesiąca o godz. 18.30 wraz z odczytywaniem prośb i podziękowań oraz nabożeństwem do św. o. Pio. Również od 2000 roku redagujemy gazetkę - dwumiesięcznik Ojciec Pio do Chorych, skierowaną do chorych i ich otoczenia - aktualnie każdorazowo w ilości 3000 egz. Dnia 13 lutego 2004 roku Fundacja otrzymała relikwie bandaży św. Ojca Pio, które są przechowywane w Kościele Parafialnym p.w. św. Wojciecha.

Dnia 15 marca 2013r. zainaugurowane zostały Msze św. w intencji chorych i cierpiących oraz osób opiekujących się nimi w Kościele Parafialnym p.w. Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu, które odprowadzane są w każdy trzeci piątek miesiąca z możliwością uczczenia relikwii św. Ojca Pio. Od 20 września 2013 roku. rozpoczęliśmy modlitwę różańcową - z chorymi, cierpiącymi i w ich intencji - DUCHOWY DOM ULGI W CIERPIENIU. Włączyli się w nią także chorzy odwiedzani w pierwsze piątki miesiąca w ramach duszpasterskich odwiedzin w domach.

Wychodząc naprzeciw potrzebom osób cierpiących, prowadzimy obecnie kinezyterapię dla osób niepełnosprawnych (zwłaszcza samotnych i ubogich) w ich domach.

Realizacja tego zadania polega na prowadzeniu indywidualnej rehabilitacji, uruchamianiu, prowadzeniu nauki chodzenia, wspieraniu chorego w sytuacji niesprawności poprzez budującą rozmowę, omawianie aktualnych spraw zdrowotnych i pomaganie rozwiązywaniu trudnych sytuacji. Pomoc skierowana jest do osób niepełnosprawnych (np. po udarach oraz innych przewlekłych i postępujących chorobach CUN będących przyczyną niesprawności, po wypadkach, amputacjach kończyn, operacjach ortopedycznych, onkologicznych i innych zdarzeniach), będących jednocześnie w trudnej sytuacji materialnej, bądź samotnych - poleconych Fundacji przez MOPS lub które zgłosiły się do Fundacji same. Możliwe są wizyty konsultanta specjalisty rehabilitacji medycznej lub specjalistów z innych dziedzin np. neurologa, psychiatry.

Z naszą Fundacją współpracują fizjoterapeuci. Zajęcia kinezyterapeutyczne (indywidualna praca z pacjentem) prowadzone są 1-2x w tygodniu. Jest to możliwe dzięki pomocy i ofiarności różnych osób. Liczba zgłoszeń do prowadzonej kinezyterapii domowej systematycznie zwiększa się. Pozostali zaangażowani wykonują swoje zadania w całości wolontarystycznie bądź wyrażają gotowość do włączenia się w działalność Fundacji.

W najbliższej przyszłości planujemy również zorganizować dzienny ośrodek opiekuńczo rehabilitacyjny. Podopiecznym Fundacji pragniemy zapewnić nie tylko pomoc w utrzymaniu sprawności psycho-fizycznej, ale także, m. in. opiekę duchową, dostęp do kaplicy, gdzie będą mogli spotykać się na wspólnej modlitwie.

W naszej działalności kierujemy się wskazaniem naszego Patrona, świętego Ojca Pio, który zakładając w San Giovanni Rotondo Dom Ulgi w Cierpieniu, pragnął, by troskliwą opieką i miłosierną miłością otaczać całego człowieka, a więc zarówno jego ciało jak i duszę.

W związku z prowadzoną działalnością na rzecz osób cierpiących i planowanym dalszym rozwojem Fundacji, prosimy zainteresowane osoby o kontakt z Fundacją lub, jeśli to możliwe, wsparcie materialne na nasz nr konta bankowego. Wszystkim ofiarodawcom zapewniamy pamięć w modlitwach. BÓG ZAPŁAĆ!

Maria Chełmińska

Szczegółowo cele, misję, zadania organów Fundacji i jej składniki majątkowe określa statut dostępny na naszej stronie internetowej.

Fundacja DOM ULGI W CIERPIENIU nie jest wpisana do rejestru przedsiębiorców ani nie prowadzi działalności gospodarczej.

Konta Fundacji: Pekao SA II O/Poznań

98 1240 1763 1111 0000 1813 2386 PLN

61 1240 1763 1978 0010 0093 2405 EUR

29 1240 1763 1787 0010 0765 8908 USD

Poznańska Piątka



Czesław Józwiak



Edward Klanik



Franciszek Kęsy



Jarogniew Wojciechowski



Edward Kaźmierski

Wieczorem 24 sierpnia 1942 roku na ponurym dziedzińcu więzienia w Dreźnie gilotyna pracowała nieprzerwanie, wyrabiając swoją okrutną normę. Był to czas tryumfu walczącego z Bogiem bestialstwa hitlerizmu, który doprowadził do przerażających zbrodni na dziesiątkach milionów ludzi.

Święte głowy, jedna po drugiej, spadały do podstawionego wiadra, Świadkiem tego wstrząsającego wydarzenia był ojciec Franz Bansch Omi; stał z boku i trzymał w wysoko wzniesionej dłoni swój oblacki krzyż, który w jego zakonie zwykło się nosić zatknęty za pasem. Taka była ostatnia prośba pięciu młodych Polaków – **pragnęli patrzeć na krzyż w ostatniej chwili swojego ziemskiego życia**. Ojciec Bansch starał się z całych sił unieść krucyfiks tak wysoko, żeby sprostać ich niezwyklej prośbie. **Młodzi Polacy przed swoją śmiercią pragnęli patrzeć na Jezusa przybitego do krzyża i zjednoczyć swoje cierpienie i śmierć z Jego cierpieniem i śmiercią.**

Ojciec Franz spowiadał wielu skazanych na śmierć tuż przed wykonaniem wyroku, jednak z takim pragnieniem, a także z takim spokojem, z taką zgodą na wolę Bożą nie spotkał się nigdy dotąd. To nim wstrząsnęło. Tym bardziej, że tych pięciu skazańców to byli bardzo młodzi ludzie. Najmłodszy miał zaledwie 19 lat. Dla ojca Banscha stało się jasne, że nie może pozwolić, żeby zaginęła pamięć o tych niezwykle młodych ludziach, których poznał w tak tragicznych okolicznościach, których wypowiadał ostatni raz, przygotowując ich na śmierć i z którymi spędził ostatnie chwile ich życia! Doskonale zdawał sobie sprawę, że obowiązuje go tajemnica i nie wolno mu mówić o niczym, co zobaczył za murami więzienia, a tym bardziej robić na ten temat notatek. Groziła mu za to śmierć. Z łatwością mógł podzielić los tych, którym przed chwilą towarzyszył w przejściu z tego świata do wieczności. Sumienie odpowiadało mu jednak, że czasami są sprawy o wiele ważniejsze niż troska o własne życie. To dlatego po powrocie na plebanię zapisał na odwrotnej stronie wezwania do więzienia m.in. następujące słowa: „Dziś poszli do wieczności ludzie święci”. To dlatego w parafialnej księdze zgonów zanotował nazwiska pięciu młodych Polaków (ustalając jednocześnie numer zbiorowej kwatery, w której zostali pochowani). Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klanik, Jarogniew Wojciechowski. To dlatego wreszcie w latach 60 – tych ubiegłego wieku przy kościele w Dreźnie, w którym był proboszczem, postawił poświęcony im pomnik. Był przekonany, że to są święci. Kościół oficjalnie potwierdził ich świętość 13 czerwca 1999 roku, kiedy to Jan Paweł II na Placu Zamkowym w Warszawie ogłosił ich błogosławionymi wśród 108 męczenników II wojny światowej.

Urodzili się w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy w 1918 roku Polska po ponad 123 latach niewoli odradzała się do życia. Wtedy w zdecydowanej większości polskich rodzin chrześcijańskie wartości, duch Ewangelii i radość wiary w Jezusa Chrystusa przenikały wszystkie dziedziny życia, a poświęcenia dla dobra wspólnego, ojczyzny, było czymś oczywistym. W większości rodzin była codzienna modlitwa, rodzice regularnie przystępowali do sakramentu pokuty, uczestniczyli w Eucharystii i dlatego dzieci wzrastały w atmosferze troskliwej miłości, ciepła, serdeczności. Uczyły się wierzyć i ufać Bogu oraz stawiać sobie wysokie wymagania.

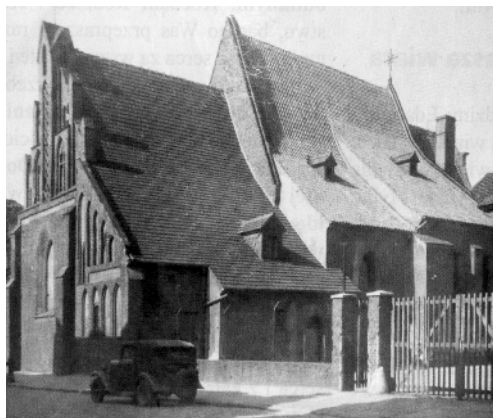
Kiedy chłopcy (pięciu przyszłych męczenników) mieli około 10 lat, trafili do oratorium salezjańskiego przy ulicy Wronieckiej w Poznaniu. Najpóźniej dołączył Franek, bo dopiero w wieku 13 lat. To tutaj zaprzyjaźnili się i stworzyli zgraną paczkę. To tutaj w salezjańskim oratorium, prowadzonym według wzorców wychowawczych Jana Bosko

kształtowały się ich charaktery. W oratorium spędzali każdą wolną chwilę. Tutaj grali w piłkę, śpiewali w chórze, występowali w przedstawieniach teatralnych, nieśli pomoc biednym, chorym, potrzebującym, ale przede wszystkim modlili się, poznawali prawdy wiary i dojrzewali duchowo. „Właściwie to mam dwa domy” – zanotował w swoim dzienniczku Edek Kaźmierski – „jeden na Łąkowej, drugi przy Wronieckiej 9. Nawet trudno powiedzieć, w którym spędzam więcej czasu. Dziś na przykład byłem na Wronieckiej trzy razy”.

W jednym ze swoich listów ówczesny wychowawca z Wronieckiej, Ks. Augustyn Piechura SDB, pisał: „Co tych chłopców do nas przyciągało, to miłość. Okazywaliśmy im wiele serca”. Rzeczywiście salezjański styl był nieocenioną pomocą dla rodziców w kształtowaniu charakterów chłopców, ale przyjaźń wychowawców docenili także oni sami i odpłacali im miłością i przywiązaniem.

Żywa wiara przeżywana w osobistej relacji z Chrystusem i wyrażana w konkretnej miłości bliźniego sprawiała, że w oratorium, w domu i w szkole, stale towarzyszyły im radość i poczucie humoru, bo tylko żywa wiara jest źródłem prawdziwej radości i trwałego optymizmu.

Kiedy 1 września 1939 roku po ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę, wybuchła II wojna światowa, naszych pięciu bohaterów było jeszcze nastolatkami. Próbowali stanąć do walki z okupantem i zaciągnąć



się do wojska. Tylko częściowo się to udało i tylko Czesław Józwiak walczył w kampanii wrześniowej. Po kapitulacji trafił do konspiracji, do Narodowej Organizacji Bojowej. Dostał za zadanie stworzenie własnego oddziału; zaprzysiął zatem swoich kolegów z oratorium, do których miał pełne zaufanie.

Niestety po niecałym roku działalności, młodzi ludzie zostali zadenuncjowani i aresztowani przez Gestapo. „Kiedy 22 maja 1939 roku wspinałem się na palce, zrywałem pęki bzów, nie wiedziałem, że trzy lata później będę kończył swój pamiętnik w więziennej celi – pisał Edek Kaźmierski. – Aresztowano mnie wraz z kolegami z oratorium we wrześniu 1940 roku pod zarzutem przygotowań do zdrady stanu, czyli przynależności do tajnej organizacji. **Smak tortur poznałem w Domu Żołnierza w Poznaniu, gdzie mieściła się siedziba Gestapo.** Przebywaliśmy tam niecałe 24 godziny, ale były to najcięższe dni w moim życiu. Następnym miejscem karni był osławiony Fort VII w Poznaniu, gdzie siedzieliśmy blisko cztery tygodnie. Cztery tygodnie nieustannego znęcania się nad nami i niepewności o życie. Myśmy ją opuścili, by trafić do więzienia przy ulicy Młyńskiej. **Otuchy do przetrwania w Forcie VII dodawały nam wspólna modlitwa, cicho nucone pieśni i różaniec.** Odebrane nam podczas pierwszej rewizji i wrzucone do kosza na śmieci, które dzięki nieuwadze gestapowców udało nam się odzyskać. Stały się dla nas najcenniejszą pamiątką z czasów wolności”.

Pobyt w więzieniu, choć niesłychanie trudny, stał się dla chłopców czasem przyspieszonego dojrzewania, odkrywaniem wyjątkowej bliskości kochającego Boga. **Mimo makabrycznych doświadczeń, tortur podczas przesłuchiwań, nie tracili ducha, ani nawet humoru.**

Więzienie było dla nich czasem wielkiego cierpienia, które oddawali Jezusowi w intencji nawrócenia swoich prześladowców. **Czas pobytu w więzieniu był dla nich okresem wyjątkowego dojrzewania w wierze, fascynacji miłością Chrystusa, odkrywania prawdy o ostatecznym sensie życia.** Dzięki postawie całkowitego oddania się Bogu i Jego woli, ich osobowość dojrzewała w przyspieszonym tempie.

„We Wronkach dużo myślałem nad sobą” – cytuję w dzienniczku Edy. „Uświadomiłem sobie wszystkie swoje wady, przyrzekłem sobie wiele zmienić w swoim życiu, gdy się znajdę na wolności. *dokończenie na str. 8*

Prosiłem Boga, by mi w tym dopomógł. A Bóg i Wspomożycielka wiernych, czuwali nad nami. Podczas któregoś z więziennych spacerów ustaliliśmy, że zaraz po kolacji będziemy odprawiać nowennę do Niepokalanej przed Jej świętem, a potem do św. Jana Bosko”. Także Edzio Klinik w liście do siostry pisał: „Kiedy Bozia pozwoli, że będę mógł się z Tobą zobaczyć? **Dzisiaj, mając już za sobą duży okres szkoły życiowej, patrzę inaczej na świat, gdyż więzienie bardzo zmienia człowieka.** Dla niejednych staje się szkodliwym, dla innych zbawiennym. Ja i moi koledzy możemy powiedzieć, że dla nas jest i będzie tym drugim”.

Pobyt w więzieniu był dla chłopców czasem wyjątkowego pogłębienia więzów miłości. z Bogiem, ale także pogłębienia się ich wzajemnej przyjaźni.

Więzienie w berlińskiej dzielnicy Neukölln okazało się dość ludzkie – pisze Eda w dzienniczku – jeśli o więzieniu można tak powiedzieć. Siedziałem w jednej celi z Frąsiem. Dzień zaczynaliśmy od pacierza. Podczas pracy (klejenie torebek) śpiewaliśmy: „Godzinki”, a przed snem: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. W grypsie do rodziny z więzienia w Neukölln dodał: „Ja wprawdzie nie mam brata, ale to, co łączy mnie z Frąsiem, to nie może być uczucie mniejsze od uczucia, które żywią do siebie dwaj kochający się bracia”.

Takie poczucie braterstwa i wzajemnej czystej przyjaźni wynika z głębokiej wiary, z całkowitego zaufania Chrystusowi i zjednoczenia się z Nim.

W jednym z listów do rodziny Eda napisał: „Jakaż to siła, ta nasza wiara. Są także tacy tutaj, którzy w nic nie wierzą. Jaka dla nas straszna ta niewola. Słysząc tam tylko przekleństwa i złorzeczenia. A u tych, co mają silną wiarę, spokój, a zamiast przekleństw sama radość. **Duch mój jest silny i coraz silniejszy się staje. Nic go już nie załamie, bo go Bóg**

umocnił. Jestem na wszystko przygotowany, bo wiem, że wszystkim Bóg kieruje, dlatego we wszystkim widzę niepojęte myśli”. Ta niezachwiana wiara pozwoliła zachować im zupełny spokój, kiedy zostali skazani na śmierć.

W listach, które pisali na kilka chwil przed śmiercią, nie ma nawet cienia wątpliwości, że tam, po drugiej stronie czeka na nich kochający Bóg. **Wiedzieli, że idą do Nieba.** I byli na to gotowi. Tak pisał Czesław Józwiak w swoim ostatnim liście: „Jest 7.45 wieczorem. **O godzinie 8.30 t.j. pół do dziewiątej, zejdę z tego świata.** Proszę Was tylko nie płaczcie, nie rozpaczajcie, nie przejmujcie się. Bóg tak chciał. Szczególnie zwracam się do Ciebie Matusiu kochana, ofiaruj swój ból Matce Bożej Bolesnej a Ona ukoi Twoje zbolełe serce. Proszę Was bardzo, jeżeli w czym Was obraziłem odpuście mej duszy”.

Edward Kaźmierski pisał: „**O dziękujcie Najlaskawszemu Zbawcy, że nie wziął nas nieprzygotowanych z tego świata, lecz po pokucie, zaopatrzonych Ciałem Jezusa w dzień Marii wspomożycielki wiernych.** Dziękujcie Bogu za Jego niepojęte miłosierdzie. **Dał mi spokój. Pogodzony z Jego przeniąższą wolą schodzę za chwilę z tego świata.** Wszak On tak dobry, przebaczy nam ... **Do upragnionego zobaczenia w Niebie**”.

Franciszek Kęsy wciąż się zastanawiał, czy gdyby umarł później, byłby wciąż wierny Bogu: „**Bóg dobry bierze mnie do siebie. Nie żałuję, że w tak młodym wieku schodzę z tego świata. Teraz jestem w stanie łaski, a nie wiem, czy później byłbym wiernym mym przyrzeczeniom Bogu oddanym.**

Miejsce budowy kościoła
Poznań Dębiec ul. Orzechowa

Kilka tygodni temu wygłosił kazanie w naszym kościele Dyrektor Biblioteki Misyjnej z Rzymu O. Marek Rostkowski OMI. Wśród wielu cennych myśli które nam pozostawił słuchacze dopominali się o wydruk przykładowo – z przesłania George Carlina. Oto przykład:

Przesłanie od George Carlin:

Paradoksem obecnych czasów w historii jest to, że mamy wyższe budynki, ale mniejszą ciepłość, szersze autostrady, ale węższe poglądy. Wydajemy więcej, ale posiadamy mniej, kupujemy więcej, ale odczuwamy rzadziej przyjemność. Mamy większe domy i mniejsze rodziny, więcej wygod, ale mniej czasu. Mamy więcej tytułów, wyższe wykształcenie, ale mniej rozsądku, więcej wiedzy, ale mniej opinii, więcej specjalistów, a jednocześnie więcej problemów, bardziej rozwiniętą medycynę, ale gorsze zdrowie. Pijemy za dużo, palimy za dużo, wydajemy zbyt lekkomyślnie, śmiejemy się za mało, jeździmy za szybko, zbyt szybko się złościmy, chodzimy zbyt późno spać, wstajemy zbyt zmęczeni, czytamy za mało, oglądamy za dużo telewizji, i modlimy się zbyt rzadko. Pomnożyliśmy nasz dobytek, ale ograniczyliśmy nasz system wartości. Mówimy za dużo, kochamy za mało, I nienawidzimy za często. Nauczyliśmy się jak przeżyć, ale nie jak żyć. Dodaliśmy życiu lat a nie latom życia. Przebyliśmy całą drogę na Księżyc i z powrotem, a mamy problem z przejściem przez ulicę, aby poznać nowego sąsiada. Podbijamy wszechświat, ale nie nasze wnętrza. Dokonujemy większych rzeczy, ale nie lepszych rzeczy. Oczyszczamy powietrze, ale zaśmiecamy dusze. Poznaliśmy atom, ale nie pokonaliśmy naszych uprzedzeń. Piszemy więcej, ale uczymy się mniej. Planujemy więcej, ale realizujemy mniej. Nauczyliśmy się śpieszyć, ale nie czekać. Produkcujemy więcej komputerów, aby przechowywały więcej informacji, wytwarzamy więcej kopii niż kiedykolwiek, a

komunikujemy się mniej i mniej.

To są czasy Fast food i wolnego trawienia, wielkich ludzi i małych charakterów, wysokich zysków i płytkich związków. To są czasy dwóch wypłat i zwiększonej liczby rozwodów, piękniejszych domów, ale rozbitych rodzin. To są czasy szybkich wycieczek, pieluszek jednorazowych, odrzuconej moralności, związków na jedną noc, otyłych ciał, i pigułek, które robią wszystko od polepszenia nastroju, do wyciszenia, czy nawet zabójstwa. To czas, w którym jest tak wiele na “wystawie” i nic w “magazynie”. Czas, w którym technika może doręczyć Ci ten list, I czas, w którym możesz wybrać by podzielić się tą wiadomością, lub wybrać przycisk Delete... Pamiętaj; spędzaj więcej czasu z tymi, których kochasz, gdyż nie będą zawsze przy Tobie. Pamiętaj. Powiedz miłe słowo komuś, kto spogląda na Ciebie z respektem i podziwem, gdyż ten mały człowiek wkrótce dorośnie i pójdzie swoją drogą. Pamiętaj, uściskaj osobę obok Ciebie, gdyż uścisk jest jedyną rzeczą, którą możesz dać prosto z serca i nie kosztuje ani grosza. Pamiętaj, mówić, “Kocham Cię” Twojemu partnerowi I tym, których kochasz, ale przede wszystkim naprawdę wyrażać to szczerze. Pocałunek i uścisk ulecza ranę, jeżeli pochodzą, z głębi serca. Pamiętaj trzymać się za ręce i przywiązywać do tego dużą wagę gdyż pewnego dnia ten człowiek nie będzie już obok Ciebie. Miej czas żeby kochać, miej czas żeby rozmawiać! I miej czas by dzielić się cennymi myślami. I ZAWSZE PAMIĘTAJ: Życie nie jest mierzone liczbą oddechów, ale liczbą momentów, które zapierają nam dech w piersiach.

Unisono

Każdy okres liturgiczny, każda pora roku obfituje w różne cykliczne wydarzenia, także wydarzenia muzyczne, którymi są też koncerty. Koncert niezaprzeczalnie związany jest z wykonawcą, artystą, który brawa otrzymane po występie okupuje ciężką, wytrwałą, systematyczną pracą.

Mosiński Chór Kościelny p.w. Św. Cecylii jest zespołem mieszanym czterogłosowym, śpiewającym a cappella, czasem z towarzyszeniem instrumentalnym. Składa się z ludzi w różnym wieku, wrażliwych na piękno otaczającego świata i wyrażających ten zachwyt za pomocą muzyki. Każdego z członków zespołu cechuje nie tylko chęć śpiewania, ale i chęć pracy nad poznawaniem możliwości swojego głosu, aby współbrzmiał jak najpiękniej z innymi głosami chóru. W czasie cotygodniowych prób mających na celu przygotowanie wybranego utworu do artystycznego wykonania, śpiewacy pracują więc także nad kształceniem głosu, wykonując pod kierunkiem dyrygenta nieraz zabawne ćwiczenia uwzględniające elementy fizjologiczne, akustyczne i artystyczne.

Do zespołu wступują ludzie świadomi, gotowi do samodyscypliny, niekoniecznie posiadający wiedzę muzyczną, amatorzy, będący jednak pasjonatami muzyki i śpiewu, pragnący tę wrażliwość pogłębiać i służyć nią innym. Utwory wybierane przez dyrygenta do przygotowania należą do szerokiego zakresu muzyki chóralnej religijnej, patriotycznej i świeckiej. Ze wzruszeniem chór sięga po utwory do słów klasyków literatury jak Jan Kochanowski, Juliusz Słowacki, do partytur ks. Chłondowskiego, St. Stuligrósa, czy F. Nowowiejskiego, ale także z radością i ochotą pracuje nad opracowaniami wielogłosowymi współczesnej muzyki rozrywkowej np. z repertuaru E. Presleya czy Beatlesów, wykonując je w jęz. angielskim.

Śpiewacy posiadają indywidualne teczki do zapisów nutowych, znaczki, stroje do występów koncertowych. Zespół, którego różne były koleje losu: zagrożenie rozwiązaniem, groźbą likwidacji, czasowa działalność jako zespołu świeckiego, powstał już w roku 1905. Przez ten czas dopracował się bardzo wielu cennych osiągnięć, posiada własny sztandar, statuetkę. Koncerty publiczne chóru, czy te podczas liturgii Mszy świętej, poprzedzone są licznymi pracowitymi i wzruszającymi pełnymi humorem, ciepła i śpiewu spotkaniami. Występy przed publicznością z okazji rocznic patriotycznych czy świąt religijnych są wielkim wzruszającym przeżyciem, tak dla słuchaczy jak i dla samych śpiewaków.

Ten rok kalendarzowy rozpoczął się od udziału Mosińskiego Chóru Kościelnego pod kierunkiem Leszka Marciniaka w niedzielę 4 stycznia w liturgii Mszy świętej w Sanktuarium Najświętszej Krwi Chrystusa w Poznaniu przy ul. Żydowskiej. Po nabożeństwie odbył się koncert złożony z sześciu utworów, a potem bisów, które wykonywali unisono ze śpiewakami wzruszeni wierni znajdujący się w kościele.

Minęły dwa tygodnie i 18 stycznia 2015 roku miał miejsce w kościele p.w. św. Floriana w Wirach koncert kolęd. W tym przepięknym odnawianym kościele obok mosińskiego chóru wystąpiły jeszcze dwa inne: chór „Francesco”, działający właśnie przy parafii w Wirach i chór „Bard”, którego miejscem spotkań jest Ośrodek Kultury w Luboniu. Dyrygentem obu chórów jest Arkadiusz Klemczak. Jasno oświetlone miejsce przed prezbiterium, elegancko wyglądający prezenterzy prowadzący koncert, tak samo świątecznie wyglądająca publiczność, obecność naszych kapłanów w pierwszej ławce dodawała splendoru, ale i domowej atmosfery całemu wydarzeniu. I znów na koniec śpiew unisono, tym razem przygotowany wcześniej do wspólnego zaśpiewania utworu: „Adeste fideles” J. Readinge’a. Jako hymn bożonarodzeniowy zabrzmiał mocarnie z setki gardeł.

Najbardziej jednak oczekiwanym dniem był 1 lutego, gdyż na ten dzień wyznaczono koncert Świąteczne Barwy Muzyki. Koncert ten jest corocznie organizowaną przez Stowarzyszenie Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska imprezą muzyczną, na którą organizatorzy zapraszają różnych lokalnych muzyków. W

tym roku tego zaszczytu dostąpiła Orkiestra Dęta im. hm. Antoniego Jerzaka pod dyrekcją Macieja Kubackiego i Mosiński Chór Kościelny p.w. św. Cecylii pod kierunkiem Leszka Marciniaka. Niedużo czasu miało upłynąć, aby wytworzył się istic rodzinny nastrój. Na scenie przecież sami swoi, na widowni również, a prezydentem był mistrz nad mistrze, pan Andrzej Kasprzyk. Wśród zaproszonych gości był oczywiście ksiądz proboszcz Edward Majka. Jacek Rogalka i Norbert Rogalka odpowiedzialni byli za nagłośnienie i nagrywanie. Sala wypełniona po brzegi, a nawet jeszcze więcej. Spoglądając ukradkiem od strony sceny, można dostrzec częstokroć w różnych miejscach znajome twarze. Miejsce na podium zajęła orkiestra, z prawej strony sceny stanęli skromnie śpiewacy. Prezes Stowarzyszenia Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska, pani Jolanta Szymczak powitała wszystkich zgromadzonych serdecznie, oznajmiając, że nie będziemy liczyć czasu, ciesząc się muzyką i wspólną radością. No i zaczęło się! Chór na zmianę z orkiestrą! To znów wspólnie! Unisono! To „Adeste Fideles” chóralnie, to „Gdy się Chrystus rodzi” orkiestrowo. To „Z narodzenia Pana” – chóralnie, to „Hello Dolly” – orkiestrowo. To „Serca ludzkie” pompatycznie i z brawami, to wiązanka melodii ludowych z głośnymi owacjami, bo niektórym wzbudziły wspomnienia z młodości. Aż wreszcie prowadzący wstrzymał. unosząc rękę w górę i wtedy zabrzmiało opracowane specjalnie chóralnie „Sto lat!” Skorzystano bowiem z tej chwili ciszy, aby wręczyć ministerialne Medale Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, i Listy Gratulacyjne od Burmistrza Miasta i Gminy Mosina z życzeniami, aby kolejne lata działalności były tak samo owocne: panom z orkiestry czyli Maciejowi Kubackiemu i Tadeuszowi Matusiakowi. Wzruszeni, mieli chwilę odpoczynku, bo oto „Nim świt obudzi noc” i „To świt to zmierzch” zaśpiewał chór.

Choć już zmierzchało, na scenę wkroczył śmiało gość specjalny, młody dziesięcioletni uczeń szkoły muzycznej - Tobiasz Wasilewski pochodzący z Brodnicy, a przygotowany przez Danutę Nowak-Pończyńską i zaśpiewał z towarzyszeniem chóru partię solową „Panis Angelicus”. Znowu ogromne wzruszenie rodziców i widowni. Co się potem działo: szaleństwu rock'end'rollowemu nie było końca: szalał chór na przemian z orkiestrą, a nogi słuchaczy nie mogły wytrzymać spokojnie! Po dwóch godzinach prezenter ogłosił, że pora kończyć, samemu zaś, wspólnie ze śpiewakami i muzykami wykonał na stojąco owacje dla rozradowanej publiczności.

Nie nastąpił jednak jeszcze koniec! Zabrzmiało jeszcze „Alleluja” Cohena i „Mapety” Bena na bis. Rozśpiewani, szczęśliwi z dobrej służby, wszyscy wymieszani pomiędzy sobą wychodzili z budynku Mosińskiego Ośrodka Kultury, który udzielił miejsca na tę uroczystość. Tak zakończył się okres śpiewania kolęd, a nastał do 18 lutego okres pełen zabaw karnawałowych, okres zwykły. Przedtem rozradowani, teraz wszyscy bardziej poważni, nastaje bowiem czas pieśni wielkopostnych, równie pięknych, acz o sprawach ostatecznych.

Jolanta Kapelska



W oczekiwaniu na Święta ...

Klasztor karmelitów oraz Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach, do którego często podążają mosińscy pielgrzymi, położone są 20 km od Golubia-Dobrzynia w diecezji płockiej. Jest to miejsce naznaczone szczególną obecnością Maryi w znaku łaskami słynącej figury Matki Bożej Bolesnej. Kompleks klasztorno-kościelny powstały w XVII i XVIII wieku mieści w sobie zabytki o barokowym i rokokowym rodowodzie.

Najważniejszym duchowym skarbem Obór jest jednak łaskami słynąca Cudowna Figura Matki Bożej Bolesnej. Opiekę duszpasterską w Oborach od ponad 400 lat sprawują Ojcowie Karmelici z Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny. Jako stróż Sanktuarium gotowi są do stałej dyspozycji pielgrzymów. Opiekunem pielgrzymów jest Ojciec Piotr Męczyński.

Celem pielgrzymek do Obór nie jest wyłącznie zwiedzenie zabytków. Pielgrzymka do Obór to przede wszystkim podróż duchowa do Matki Bożej Bolesnej. Najważniejsza jest modlitwa w Sanktuarium przed Najświętszym Sakramentem i Cudowną Oborską Pietą. Pielgrzymi przyjeżdżają do Obór z intencją powierzenia Matce Bożej trudnych spraw życiowych.

Pobyt w oborskim sanktuarium w grudniową niedzielę różnił się od innych, wprowadzał już w świąteczną atmosferę. Oprócz stałego bloku modlitewnego przed powrotem do Mosiny w klasztornej herbaciarni "Karmelek" odbyło się spotkanie opłatkowe z Ojcem Piotrem przy świątecznie zastawionym stole, kolędach i miłych rozmowach.

Na terenie przyklasztornym znajduje się całoroczna Szopka Bożonarodzeniowa, która obrazuje pielgrzymom świętą noc, w której Zbawiciel przyszedł na świat. A dzisiejszy świat wciąż podkreśla "czar", "niesamowitość", tych Święt i oferuje coraz to nowe propozycje na ustrajanie domów czy wystaw sklepowych. W tym całym hałasie przygotowań często gubi sens Święt i poprzedzającego je Adwentu, oraz to, co tak naprawdę jest najważniejsze. Pobyt w Oborach w tym przedświątecznym czasie z pewnością pozwolił oderwać się od tej wszechotaczającej komercjalizacji i pozwolił skupić się na tym co najważniejsze, na tym co duchowe, a nie przyziemne.

Stańmy choć na chwilę w tej życiowej pogoni i zwróćmy myśli ku tajemnicy betlejemskiej szopki. Oto z dala od zgiełku świata, w

samotnej nocy przychodzi na ziemię Dziecię Jezus - nasz Zbawiciel. Nie potrzebuje On blasku fleszy i rozgłosu, bo pokłon oddają Mu ubodzy pasterze, którzy swymi prostymi, pełnymi zaufania sercami, przyjęli nowinę Bożych Posłańców Aniołów. Zbawiciel potrzebuje tylko jednego - naszego serca, gdyż przyszedł właśnie do naszych serc, takich zagubionych, zatroskanych, osamotnionych. To w nich ma swój prawdziwy dom i tylko, jeżeli w nich przygotowujemy miejsce dla Niego, Boże Narodzenie stanie się rzeczywiście prawdziwym czasem przyjęcia Boga do naszego życia.

Czas biegnie nieubłaganie szybko i już mamy kolejny ważny okres w liturgicznym kalendarzu. Popiół posypany na nasze głowy rozpoczyna okres pokuty w Wielkim Poście. Przygotowujemy się do największej i najważniejszej chrześcijańskiej uroczystości - Świąt Paschalnych.

W okresie Wielkiego Postu, który jest czasem pokuty i nawrócenia, Kościół, przypominając słowa Jezusa, proponuje trzy drogi przybliżania się do Boga: post, jałmużnę i modlitwę. W Chrześcijaństwie wprawdzie każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa, ale Niedziela Zmartwychwstania jest z nich najbardziej uroczysta. Radujemy się wówczas, że Chrystus pokonał śmierć, szatana i otworzył nam drogę do zbawienia. Czy jednak każdy z nas należycie przygotowuje serce na te jakże ważne święta wielkanocne, a może tylko uszykuje koszyk do święconki. Czy każdy ochrzczony podający się za katolika mosiński parafianin będzie uczestniczył w liturgii Triduum Paschalnego i Wielkanocy. Wielu świadomych katolików tak, ale niektórzy przyjdą tylko z tradycji, obowiązku, żeby sporadycznie odhaczyć swoją obecność w kościele, a jeszcze spora grupa nie zajrzy do świątyni wcale, bo po co. Zastawiony stół, tapczan i telewizor przecież im wystarczą.

Niech Wielki Post będzie czasem, w którym każdy mniej czy bardziej świadomy katolik zastanowi się jaką ma relację z Jezusem. Jeśli nie jest ona zbyt głęboka, może nadszedł już najwyższy czas, aby zwrócić swe serce ku Zbawicielowi, który czeka, aż zaprosimy Go do swojego życia i pozwolimy, aby zamieszkał w naszym sercu i działał w nim.

Anna Kreczmer

Święty Józef - kuchenny święty!

Nie wierzę w przypadki w życiu. Wierzę, że Boża Opatrzność czuwa nad każdym ludzkim krokiem. Jaki to musiał być niezwykle mężczyzna, ten Józef! Przecież ta Najpiękniejsza Kobieta nie mogła mieć za męża byle kogo. Jakie otwarte i mężne musiał mieć serce! Przecież Bóg swojego Syna nie powierzyłby jakiemuś niedowiarkowi. Oblubieniec, Żywiciel, Troskliwy Obrońca, Głowa Rodziny, Najroztropniejszy, Najczystszy, Najwierniejszy, Podpora, Pociecha, Nadzieja... Niezwykły za życia i po śmierci.

Gdy w naszej kaplicy adoracji kończy się poranny różaniec, wierni wzywają świętego Męża i Ojca - „(...) przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy...”

Właściwie nie robił nic wyjątkowego, po prostu kochał. Może dlatego nie mamy zapisanych w Piśmie Świętym słów Józefa. Dziwna sprawa. Taka ważna postać w historii zbawienia. Był taki niedostrzegalny, jak powietrze... i jak powietrze niezbędny... Nie wiemy ile miał lat, nie wiemy kiedy odszedł z tego świata, ale z pewnością żegnał go w objęciach Maryi i Jezusa. Dlatego powierzamy Jemu także naszą godzinę śmierci.

W Sanktuarium Świętego Józefa w Poznaniu, po każdej Mszy

ojcowie karmelici intonują modlitwę:

„Święty Józefie, Oblubieniec Bogarodzicy Maryi, opiekunie rodzin. Oddaję się pod Twoją szczególną opiekę. Dopomóż mi w pracy i spełnianiu wszystkich obowiązków. Broń od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała, a zwłaszcza zachowaj od grzechu. Powierzam Ci moją rodzinę, troski, radości i cierpienia. Wprowadź Jezusa do mego serca, uprosz łaskę miłości, zgody i pokoju, abym osiągnął szczęście doczesne i wieczne Amen.”

Wzywajmy i my wstawiennictwa Józefa nie tylko od święta, z okazji peregrynacji obrazu. To taki wszechstronny święty, zna się doskonale na ekonomii, na miłości, a nawet na umieraniu...

W kuchni naszego domu od wielu lat stoi ikona świętego Józefa. Towarzyszy naszym rozmowom, snuciu planów, gospodarskim zwyczajnym, a tak potrzebnym czynnościom. Z ufnością spoglądamy w Jego kierunku, kiedy ciężko „związać koniec z końcem”. Taki „kuchenny” święty. Tak jak tylko bliskich wprowadzasz do „serca domu” – kuchni, nie

wstydząc się okrucichów na stole i naczyń z zlewozmywaku, tak w najtajniejsze detale swojego małżeństwa, rodziny, pracy... życia, warto wprowadzać świętego Józefa. Polecam. Nigdy nie zawodzi!

Strona internetowa www.jozef-poznan.pl

Małgorzata Szeszko



Dobra fotografia. Recenzja książki „Pelargonie” Wiesławy Szubargi



„Dobra fotografia”- myślę sobie, spoglądając na leżący na biurku przedmiot. Smuga słonecznych promieni tworzy swoisty, złoty tunel przechodzący przez szybę okna zabytkowego domu. Z prawego dolnego rogu zdjęcia niemal zwieszają się wychodząc poza obręb papieru soczyste, świeże, czerwone pelargonie, zdobiące parapet okna. Dopiero podchodząc bliżej, zauważam, że jest to okładka książki. Odczytuję drukiem w kolorze pelargonii zapisany tytuł: „Pelargonie”. Szukam nazwiska autora. Jest u góry – Wiesława Szubarga. Na tle pogodnego nieba nad dachem domu ciemne litery rozjaśnione

bielą. To światło przykuło moją uwagę, więc delikatnie biorę książkę do ręki i sprawdzam od razu, kto jest autorem okładki. I tu zdziwienie! To obraz. Grafika Elżbiety Bieńko-Kornackiej wykonana techniką: gwasz na tekturze. Odwracam książkę i tu znów cieszy moje oko tym razem już autentyczna fotografia przedstawiająca pogodny, letni widok przystani z jachtem w tle, migocącymi na wodzie odbłaskami słońca. Na pierwszym planie zdjęcie Autorki. Większą połowę tylnej okładki stanowi przesłanie. Słowo Autorki o „słowie” jako specyficznym wspaniałym materiale do tworzenia. Czytam raz, czytam drugi i już nie mogę oderwać oczu od książki, odwracam na właściwy początek i świat wokół mnie przestaje istnieć...

Losy ludzi zamieszkujących kilka mieszkań starej zabytkowej kamienicy zaczynają mnie bardzo obchodzić. Odnajduję tu też moje odziedziczone po ojcu biurko, na którym czasem jeszcze piszę listy. Są też inne sprzęty i przedmioty z przeszłości, zasiedlone nierealną już obecnością literackich bohaterów, piękno mijającego czasu łączy się z wygodami współczesności, płacz, śmiech kilkulatków z serdecznością i troskliwością starszych. Przyjaźń, miłość, lęk, samotność, starość. Są i dramaty: konflikt pokoleń, drażliwość sąsiedzka, choroby cywilizacji. Chciałabym teraz prędko opowiedzieć o bohaterach, wykrzykując ich imiona tak, jak opowiada się o przyjaciółach, napisać, co się komu przytrafiło, ale nie mogę ich sobie przywłaszczać, odbierając radość zaprzyjaźniania się z nimi innym czytelnikom.

Każdy z nas znajdzie tutaj jakąś część własnej przeszłości.

W „Słowie wstępnym” do książki Wiesławy Szubargi Edward Przebieracz pisze tak: „Niewątpliwym atutem (...) jest zastosowany przez Autorkę ciekawy zabieg prozatorski. [...] zbudowała bowiem strukturę swego prozatorskiego przekazu z dwóch części-następujących jedna po drugiej. W dwóch odsłonach opowiadania narratorkami są dwie różne kobiety, których drogi życiowe w pewnym momencie się zbiegły.” Owe dwie odsłony różnią się też stylem pisarskim: pierwsza jest monologiem, czarownym opisem tego fascynującego domu, pełnym przymiotników, przedmiotów, obrazów, dźwięków, zapachów, choćby właśnie tytułowych pelargonii, druga to wartkie dialogi, gdzie królują czasowniki i przysłówki, prowadzące nas w błyskawicznym tempie do końca. Kontrasty form tych dwóch części książki decydują o dynamizmie całego opowiadania i wywołują efekt wzruszenia i zadziwienia.

Zadziwiona więc szybkością swojego czytania nie odkładam jeszcze tej książki na półkę. Przyglądam się na nowo okładce, zdumiona, jak bardzo odzwierciedla ona światło bijące z treści książki. Światło – tworzywo fotografii, tu jest też zapowiedź słowa, które niesie nadzieję i optymizm.

Jolanta Kapelska

Wiesława Szubarga „Pelargonie”, Wyd. św. Macieja Apostoła, Lubliniec 2015

T jak Turybiusz (alfabet świętych)



Bronię się przed literą T w „alfabcie świętych”, albowiem kojarzy mi się jednoznacznie z wielkością, doskonałością, niedoścignionością, pięknnością, z wielkimi zamkami, pismami, reformami...Ach, uciec jeszcze w tym numerze przed tak wielkimi tematami! Otwieram więc brewiarz: jest! T jak Turyniusz!

Wspomnienie o nim przypada 23 marca. Pasuje idealnie! A więc tak:

Przyszedł na świat w 1538 roku w hiszpańskiej szlacheckiej rodzinie, wychowany pobożnie, chętnie oddający się praktykom życia duchowego, został wykształcony na prawnika, zauważony przez króla Filipa II Habsburga i powołany mimo świeckiego stanu na urząd sędziego trybunału Świętej Inkwizycji w Granadzie. Brzmi już groźnie! Groźnie, bo choć chciał być człowiekiem spokojnym, cichym, nie o tak dużej odpowiedzialności za losy świata, i odwoływał się, i nie chciał przyjąć stanowiska, to powołano go następnie na

arcybiskupa peruwiańskiej Limy. W tej sytuacji, choć nie planował kariery duchowej, musiał przyjąć święcenia kapłańskie. Niespodziewane więc wezwanie Bożej Opatrzności postawiło go w 1581 roku w rozległej metropolii liczącej 450 tys. km kw. przed zadaniem ewangelizacji miejscowej ludności, podniesienia poziomu wykształcenia kleru, zapanowania nad politycznymi uwikłaniami tamtejszej hierarchii. Przemierzał więc ten rozległy teren chrzcząc, bierząc ponad pół miliona Indian, nauczył się kilku miejscowych dialektów, bronił Indian przed nadużyciami świeckich, zakładał szkoły, domy opieki, wydał katechizm, założył w Limie seminarium duchowne, zwoływał synody, prowadził jednocześnie życie pełne modlitwy i umartwień. Zmarł w 1606 roku, kanonizowany w 1726, jest patronem Peru.

I moja ucieczka na nic się zdała, bo litera „t” i hiszpańską się okazała, a nadto i z reformami, i z pismami, i z zamkami do czynienia też miała. T jak Turybiusz!

Jolanta Kapelska

Dwie obrączki

Czy jest piękniejszy i zarazem bardziej widomy znak oddania sobie dwojga ludzi niż noszenie ślubnych obrączek? Koło, które nie ma ani początku, ani końca, więc symbolizuje wieczność... Małe krążki, które włożone na serdeczny palec niosą za sobą jasną i czytelną na całym świecie informację o stanie cywilnym danej osoby.

Obrączki, podobnie jak i pierścionki zaręczynowe, mają długą tradycję, choć przez lata podlegała ona zmianom i różna jest też w zależności od kraju. W średniowieczu często rolę obrączki odgrywały pierścionki, nierzadko bardzo zdobione. Gładkie obręcze bez oczka zaczęły tak naprawdę upowszechniać się dopiero w XVIII wieku. Drogie i pięknie wykonane stanowiły w przypadku osób mniej zamożnych często jedyną biżuterię, jaką posiadano w ciągu całego życia. Dlatego też nierzadko przekazywane były kolejnym pokoleniom i zdarzało się, że np. wnukowie w czasie ślubu zakładali sobie obrączki noszone dawniej przez dziadków. Bardzo długo też pojawiały się one wyłącznie na dłoniach kobiet. Mężczyźni powszechnie zaczęli nosić obrączki dopiero w XX wieku. W czasie I i II wojny światowej żołnierze, gdy przeżywali rozłąkę z rodziną, znajdowali pocieszenie i stałe będące przy nich wspomnienie o ukochanej osobie, w postaci błyszczącego na palcu krążka. Dziś można wyobrazić sobie ślub bez wielu elementów, ale nie można go sobie wyobrazić bez obrączek.

Jak się jednak okazuje ten piękny symbol miłości i oddania przynależny jest nie tylko osobom w stanie małżeńskim. Istnieje jeszcze inna bardzo długa, a słabo znana tradycja, w której również istotną rolę odgrywają obrączki. *Na znak miłości i wierności ofiarował swojej oblubienicy pierścień ze szczerzego złota, ozdobiony perłami z diamentem pośrodku. Miał on być symbolem prawdziwej więzi - po przeczytaniu powyższego cytatu pewnie każdy z nas uznałby, że pochodzi on z jakiejś romantycznej powieści, tymczasem zaczerpnięty został z opowiadania „Zaślubiny świętej Katarzyny”. Bynajmniej nie chodzi tu jednak o*

typowe „ziemskie” zaślubiny, a bohaterami tego tekstu są św. Katarzyna ze Sieny... i Pan Jezus. W wielu zakonach żeńskich jest bowiem przepiękny zwyczaj, kiedy to zakonnice w trakcie składania ślubów otrzymują pierścionek-obrączkę. Jest to – podobnie, jak w przypadku obrączki ślubnej – symbol ich oddania i miłości. W tym wypadku, oddania i miłości wobec Chrystusa. Już przed wiekami w klasztorach przykładano wielką uwagę do tej tradycji, a pierścionki te zamawiane były specjalnie na dzień konsekracji danej mniszki. Oczywiście, nie otrzymywały one tak ozdobnej formy, jak w powyższym cytacie – najczęściej były to proste i skromne złote krążki. I podobnie jak obrączki małżeńskie miały wielką wartość dla swych posiadaczek.

Obydwa rodzaje obrączek należą do kategorii rzadkich znalezisk w pracy archeologa. Dlaczego? Bo właśnie były cenne, ważne i wyjątkowe. Noszono je zawsze przy sobie, pilnowano, nie wyrzucano. Zakonnice często chowano z ich obrączkami, małżonkowie przekazywali je dalej. Miałam jednak rzadkie szczęście natrafić w trakcie wykopalisk na przykłady obydwu takich obrączek, jak się wydaje kiedyś po prostu zgubionych przypadkowo przez właścicieli. Obydwie znaleźliśmy w trakcie prac archeologicznych przy kościele św. Jakuba w Toruniu, przy którym kiedyś mieszkały benedyktynki, a jednocześnie był on też kościołem parafialnym. Obrączka ślubna, jaką tu odkryliśmy, jest prostym cienkim krążkiem o całej powierzchni dekorowanej delikatnym motywem kwiatowym. Obrączka zakonna ma tu z kolei postać połączanego pierścionka, składającego się z ornamentowanej obręczy i pięknej tarczki, nie pozostawiającej wątpliwości, co do charakteru całego pierścionka. Tarczkę tę stanowi bowiem serce z centralnie umiejscowionym chrystusowym monogramem IHS. Obydwie te obrączki wykonano kilka wieków temu. Były widowym znakiem drogi i charakteru życia, jaki wybrały noszące je osoby. Świadectwem ich oddania – małżeńskiego i zakonnego. Tę informację, owe małe przedmioty niosą ze sobą po dziś dzień.

Ania Cicha

EMERYTURA

Problem emerytury dotyka niemal wszystkich. Duchowni winni przechodzić na emeryturę (jeżeli zdrowie im dopisze) w 75 roku życia. Ci co nie chcą lub nie nadają się do Domu Księża Emerytów w Poznaniu Antoninku winni sobie zorganizować indywidualnie lub ze współbraćmi swój dach nad głową.

Poznań, dnia 3 grudnia 2014 roku N. 4027/2014

DEKRET

Biorąc pod uwagę kanon 538 § 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego, dotyczący przejścia proboszcza parafii na emeryturę oraz Status Księdza Emeryta Archidiecezji Poznańskiej (z dnia 5 kwietnia 2007 roku, N. 3420/2007, p. II), niniejszym postanawiam – jak było to już zapowiedziane w czasie jesiennych konferencji rejonowych (w listopadzie 2012 roku), iż – od dnia 1 lipca 2015 roku – ustępujący ksiądz proboszcz winien zamieszkiwać poza dotychczasową parafią. Jak uczy doświadczenie, pozostanie księdza w parafii, w której dotąd był proboszczem rodzi problemy tak dla ustępującego jak i dla jego następcy oraz dla parafian.

Zgodnie z prawem diecezjalnym prezbiter przechodzący na emeryturę może zamieszkać w Domu Księża Emerytów Archidiecezji Poznańskiej, w pomieszczeniach kościelnych wskazanych przez Arcybiskupa Poznańskiego lub w innym, zaproponowanym przez siebie i zaaprobowanym przez Arcybiskupa Poznańskiego, miejscu (zob. Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008, t. II, statut 151 i 152 oraz Status Księdza Emeryta Archidiecezji Poznańskiej, rozdz. II, p.5).

Przewielebnych Księża Proboszczów uprzejmie proszę, by na rok przed przekazaniem parafii powiadomili Arcybiskupa Poznańskiego stosownym pismem o planowanym miejscu przyszłego zamieszkania.

Prezbiterów przechodzących w stan spoczynku proszę o przyjęcie tego dekretu ze zrozumieniem a młodszych prezbiterów o otoczenie ich serdeczną troską.

Całe prezbiterium powierzam opiece Matki Bożej, Królowej Apostołów, i każdemu z serca błogosławię

ks. prałat dr Ireneusz Dosz
Kancelarz Kurii

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

„W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO LUD ZGROMADZONY”

Myślę, że podstawowym punktem wyjścia w naszej refleksji jest uzmysłowienie sobie, pewnych pojęć, którymi będziemy w tym artykule operowali, to bowiem pozwoli nam na lepsze zrozumienie rzeczywistości Kościoła. Pierwszym z nich jest pojęcie Kościoła Powszechnego, jest to ogół rzeczywistość całego Kościoła bez rozróżnienia na żadne mniejsze jednostki. Mając na myśli Kościół Powszechny, możemy także powiedzieć Kościół Katolicki, gdyż są to dwa zamienne stwierdzenia, co więcej właśnie sformułowanie „katolicki” oznacza powszechny, co też może tłumaczyć te dwa zamienne nazewnictwa Kościoła. Mówiąc Kościół Powszechny wielu może kojarzy to sformułowanie i jednoznacznie odnosi do Watykanu. Rzeczywistość jednak jest trochę inna, Watykan czyli Stolica Apostolska, gdzie urzęduje papież – Zwierzchnik Kościoła Katolickiego, jest jedynie stolicą Kościoła, czyli miejscem, gdzie znajdują się centralne władze i instytucje czuwające nad administracją Kościoła. Kościół Powszechny zaś to ogół wszystkich Kościołów w świecie, jest to więc największa jednostka terytorialna Kościoła. Druga mniejszą jednostką Kościoła Powszechnego, która jest jego częścią administracyjną jest Kościół partykularny, czyli inaczej diecezje, które już mają ograniczone terytorium i liczbę wiernych. Władzę zwierzchnią w diecezji, w imieniu papieża sprawuje biskup, który cały czas pozostaje w jedności z papieżem. Tytuły

biskupa rządcy diecezji są uzależnione od rodzaju diecezji. I tak oto: Arcybiskup Metropolita jest rządcą Metropolii (jak np. poznańska, krakowska itd...), Biskup ordynariusz jest rządcą diecezji (jak np. kaliska). Każda diecezja ma swojego rządcę, swoje instytucje centralne jak np. kuria biskupia, Seminarium Duchowne itd..., ma też swoją administrację wewnętrzną funkcjonującą na tym terenie. Biskup ma władzę ustawodawczą w kwestii administracji, ale także wykonawczą i sądowniczą oprócz tych spraw, które są zarezerwowane Stolicy Apostolskiej. Każda diecezja podzielona jest zaś na jednostki parafialne, o których pisałem w poprzednim numerze. Zespół więc tych parafii tworzy diecezję, proboszczowie i wszyscy kapłani diecezji tworzą prezbiterium, dzięki temu są w jedności ze swoim biskupem, biskupi zaś tworzą Kolegium będąc w jedności z Ojcem Świętym. Tak też możemy dostrzec, że diecezja jak i parafia jest częścią tej wielkiej Wspólnoty Kościoła Powszechnego, jest też obrazem rzeczywistości tego Kościoła, dlatego też tak ważna jest głębsza świadomość tego, że będąc w parafii, czynnie w niej działając, działam w Kościele Powszechnym, którego parafia jest odzwierciedleniem, a współpracując z proboszczem, współpracuję z biskupem i papieżem w budowaniu jedności i pokoju oraz Królestwa Niebieskiego na Ziemi.

dk. Marcin Skowron

INTENCJE MSZALNE – 2015 r.

Niedziela, 1 marca
7.30 + za śp. Stanisław Słomińskiego w 6 rocz. śm. i zm. z rodz. Słomińskich i Pikoszów
9.00 + za śp. Romana Bartkowiaka
10.30 + za śp. Kazimierza Pieczyńskiego z okazji imienin, Władysława, Jana Rajczaków, Franciszkę, Michała, Stanisława, Krystynę, Ryszarda Pieczyńskich, zm. z rodz. Walasiaków, Pieprzyków, Lektarskich, Marię Wawrzyniak
12.00 + za śp. Antoniego Strykowskiego w 17 rocz. śm.
12.00 + za śp. Jakuba Ratajczaka w 15 rocz. śm. i zm. z rodz.
18.00 + za śp. Helenę Krenc z okazji imienin z prośbą o radość życia wiecznego

Poniedziałek, 2 marca
7.00
8.15 + za śp. Bolesława w 2 rocz. śm. i Sabinę Grzesiowskich
18.00 + za śp. Henryka Kaszubę
Wtorek, 3 marca
7.00 + za śp. Mariannę Kasprzak w 5 rocz. śm. oraz Mieczysława Kasprzaka
8.15 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian
18.00 + za śp. Władysława, Kazimierza Kowalewskich i zm. z rodz.

Środa, 4 marca
7.00
8.15 + za śp. Marię i Stanisława Kaczmarek
18.00 Nowenna

Czwartek, 5 marca
7.00
8.15 + za śp. Stanisława w 4 rocz. śm., Józefę i Stefana Olejników
18.00 + za śp. Grzegorza Mielcarzewicza
Piątek, 6 marca
7.00
8.15 + za śp. Seweryna Drozdowskiego i zm. z rodz., Stefanę, Michała, Zdzisława Balcerskich
18.00 + za śp. Józefa Kalisza z okazji urodzin i zm. z rodz.

Sobota, 7 marca
7.00 + za śp. Franciszkę, Wojciecha Frąckowiak, Marię, Jana Dominiczak
18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 8 marca
7.30 + za śp. Olę i Czesława Kaczmarek, Teodora, Pelagię Szykalskich
9.00 + za śp. Pelagię, Kazimierza Dorobek, zm. z rodz., Zofię i Mariana Wujek i zm. z rodz.
10.30 + za śp. Jarosława Lulczyńskiego, zm. z rodz. Lulczyńskich i Waligórskich
12.00 + za śp. Stanisława, Ignacego Szulc
12.00 + za śp. Ryszarda Małeckiego w 10 rocz. śm.
18.00 + za śp. Bożenę Jakś

Poniedziałek, 9 marca
7.00
8.15 + za śp. Franciszka z okazji imienin oraz rodziców z obu stron
18.00 + za śp. Wiktora Gielnika w 2 rocz. śm., oraz Felicję i Józefa

Gielników
Wtorek, 10 marca
7.00 + za śp. Monikę Pohl w 3 rocz. śm. oraz Zygmunta Pohl w 2 rocz. śm.
8.15 + za śp. Bronisława Łakomczyka
18.00 + za śp. Asię Nowak
Środa, 11 marca
7.00 z okazji 40 urodzin Marcina z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę Matki Bożej, oraz z okazji urodzin Dominika, Weroniki, Agnieszki i za śp. Elżbietę Parysek
8.15 + za śp. Władysława Nowaka
18.00 Nowenna

Czwartek, 12 marca
7.00 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian
8.15 + za śp. Piotra Kruszewskiego
18.00 + za śp. Wiesławę Wojciechowską

Piątek, 13 marca
7.00
8.15 + za śp. Marię Hildebrandt w 3 rocz. śm. Joannę i Michała Poprawskich, Kazimierza Sowę
18.00 + za śp. Stanisława Wasielewską w rocz. śm.
Sobota, 14 marca
7.00 + Gertrudę Zeidler w 13 rocz. śm.
18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 15 marca
7.30 + za śp. Mariannę i Mieczysława Kołodziejczyk, Stefanę, Józefa Dworcaków, Alinę, Kazimierz, Albina

Habowskich
9.00 + za śp. Władysława Malcherka w 10 rocz. śm.
10.30 + za śp. Eugenię Urbańską w 7 rocz. śm.
12.00 + za śp. Józefa Stasiaka
12.00 + za śp. Gertrudę Szlagowską i zm. z rodz. Szlagowskich
18.00 + za śp. Krystynę Janik i Józefa Żok z okazji imienin

Poniedziałek, 16 marca
7.00 + za śp. Marka Sarnowskiego w 40 rocz. urodzin i zm. z rodz. Doga
8.15 z okazji 88 urodzin Stefani z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej i zdrowie
18.00 + za śp. Romana Szwarz

Wtorek, 17 marca
7.00
8.15 + za śp. Marcina Łukaszewicza z okazji 17 rocz. śm. i zm. z rodziny
18.00 + za śp. Józefę Małecką i zm. z rodz. Małeckich i Ratajczaków
Środa, 18 marca
7.00 + za śp. Basię Woźniak w 12 rocz. śm. i zm. rodziców
8.15 + za śp. Józefa Mostowiaka i zm. z rodz.
18.00 Nowenna

Czwartek, 19 marca
7.00 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian
8.15 + za śp. Leona Goździewicz i spójność duszy
18.00 + za śp. Józefa Kalisza z okazji imienin

<u>Piątek, 20 marca</u>		<u>Sobota, 11 kwietnia</u>		<u>Poniedziałek, 20 kwietnia</u>	
7.00 + za śp. Elżbietę Zydorczyk, Gertrudę i Stanisława Zeidler, Andrzeja Tabakę		7.00		7.00	
8.15 + za śp. Ludwika w 29 rocz. śm, Wiktorię, Mieczysławę, Ireneusza Włodarczaków i zm. z rodz.		18.00 Intencje zbiorowe		8.15	
18.00 + za śp. Mariana i Zofię Szmania oraz Tadeusza Narożnego		<u>Niedziela Miłosierdzia, 12 kwietnia</u>		18.00 + za śp. ks. kanonika Romana Hildebrada w 43 rocz. śm	
<u>Sobota, 21 marca</u>		7.30 + za śp. Stanisława Kaczora z okazji urodzin i zm. z rodz.		<u>Wtorek, 21 kwietnia</u>	
7.00 + za śp. Romana Łaseckiego		Warzychów i Kaczorów		7.00	
18.00 Intencje zbiorowe		9.00 + za śp. Piotra Stachowiaka w 23 rocz. śm. i zm. z rodz.		8.15 + za śp. Radosława Nowaka z okazji urodzin	
<u>Niedziela, 22 marca</u>		Stachowiaków		18.00 + za śp. Marię w 20 rocz. śm. i Szczepana Przybyszewskich	
7.30 + za śp. Konstancję i Wawrzyna Stachowiak i zm. z rodz.		10.30 + za śp. Grzegorza Mielcarzewicza w 9 rocz. śm.		<u>Środa, 22 kwietnia</u>	
9.00 + za śp. Józefa Sobkowiaka z okazji imienin i zm. z rodz.		12.00 + za śp. Stanisława i zm. z rodz. Dłużewskich i Kluczyńskich		7.00	
10.30 + za śp. Bogusława Baraniaka z okazji imienin		12.00 z okazji 75 urodzin Zofii		8.15 + za śp. Stefanię, Józefa Janus, Jerzego Barwińskiego, Janinę i Edmunda Napieralskich	
12.00 + za śp. Stanisław Bielerzewskiego w 1 rocz. śm.		15.00 Intencje zbiorowe		18.00 Nowenna	
18.00 + za śp. Janusza Przybylskiego z okazji urodzin		18.00 + za śp. Jerzego Ładniaka w 5 rocz. śm.		<u>Czwartek, 23 kwietnia</u>	
<u>Poniedziałek, 23 marca</u>		<u>Poniedziałek, 13 kwietnia</u>		7.00 + za śp. Franciszkę, Emilię, Wojciecha Frąckowiak, Marię, Jana Dominiczak	
7.00 + za śp. Jana, Barbarę, Michała Stelmasyk		7.00		8.15 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian	
18.00 + za śp. Leona Witkowskiego		8.15 + za śp. Jadwigę i Józefa Soter i zm. z rodz.		18.00 + za śp. Jerzego Szudę z okazji imienin	
19.30 + za śp. Mirosławę Lipiak w 3 rocz. śm.		18.00 + za śp. Leszka Rosse, Jana, Jadwigę Szulc, Walerię i Wacława Witkowskich, Henryka Stachowiaka		<u>Piątek, 24 kwietnia</u>	
<u>Wtorek, 24 marca</u>		<u>Wtorek, 14 kwietnia</u>		7.00	
7.00		7.00		8.15 + za śp. Helenę i Stanisława Frasunkiewiczów i zm. z rodz.	
18.00		8.15 o pomoc i opiekę podczas trudnego egzaminu specjalizacyjnego dla Asi		Marcinkowskich, Frasunkiewiczów, Wagnerów i Piaseckich	
19.30		18.00 + za śp. Stanisławę i Ignacego Szulc i zm. z rodz. Grzypów		18.00 + za śp. Lidie Wiśniewską	
<u>Środa, 25 marca</u>		<u>Środa, 15 kwietnia</u>		<u>Sobota, 25 kwietnia</u>	
7.00		7.00		7.30	
18.00		8.15 + za śp. Henryka Bartkowiaka w 3 rocz. śm.		18.00 Intencje zbiorowe	
19.30		18.00 Nowenna		<u>Niedziela, 26 kwietnia</u>	
<u>Czwartek, 26 marca</u>		<u>Czwartek, 16 kwietnia</u>		7.30 + za śp. Edwarda w 8 rocz. śm, Janinę Skrzypczak oraz zm. z rodz. Kowalewskich i Skrzypczaków	
7.00 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian		7.00 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian		9.00 + za śp. Tomasza Ohnsorge z okazji urodzin z prośbą do Boga Miłosiernego o łaskę zbawienia	
8.15 + za śp. Zenona Nojmana		8.15 + za śp. Zenona Kaźmierczaka i zm. rodzeństwo		10.30 + za śp. Tadeusza, Kazimierę, Zofię, Martę, Szczepana Władysławów, Wiktorię, Ignacego, Katarzynę, Feliksa Rothe	
18.00		18.00 + za śp. Stanisławę Mroczek w rocz. śm., zm. z rodz. Mroczków, Grypczyńskich, Deryło, Stefanię Sobieską, Józefa Marciniaka, Feliksa Kasprzaka		12.00 + za śp. Bogdana Szulca	
<u>Piątek, 27 marca</u>		<u>Piątek, 17 kwietnia</u>		18.00 + za śp. Stanisławę i Mariana Bajaczyk	
7.00		7.00		<u>Poniedziałek, 27 kwietnia</u>	
8.15		8.15 + za śp. Władysława w 22 rocz. śm, Janinę w 7 rocz. śm i zm. z rodz.		7.00	
18.00 + za śp. Włodzimierza Kędziore w 30 rocz. śm, Piotra, Pelagię i Józefa Kędziora, Stanisława i Stanisława, Martę, Kazimierza Adamskich, Marię Srokę		18.00 + za śp. Seweryna Drozdowskiego z okazji 22 rocz. śm.		8.15 + za śp. Helenę, Stanisława Roszyków i zm. z rodz., Marianę, Jana Kubiaków, Walerię, Józefa Gruszczyńskich	
<u>Sobota, 28 marca</u>		<u>Sobota, 18 kwietnia</u>		18.00 + za śp. Ilonkę Szwarc, Marka Zakrzewskiego	
7.00 + za śp. Teresę Grygiel i zm. z rodz. Grygiel		7.00		<u>Wtorek, 28 kwietnia</u>	
18.00 Intencje zbiorowe		18.00 Intencje zbiorowe		7.00	
<u>Niedziela, 29 marca</u>		<u>Niedziela, 19 kwietnia</u>		8.15	
<u>PALMOWA</u>		7.30 + za śp. Marianę, Mieczysława Kołodziejczyków, Stefanię, Józefa Dworcaków, Alinę, Kazimierę, Albina Habowskich		18.00 + za śp. Teresę Nowak w 2 rocz. śm.	
7.30 + za śp. Stefanię w 19 rocz. śm, Jana, Stefana Rzepczyńskich		9.00 + za śp. Jana Tatkę, Marianę, Władysława Kruk i zm. z rodz. Tatków, Kruków i Szulców		<u>Środa, 29 kwietnia</u>	
9.00 + za śp. Helenę, Franciszka, Przybylskich oraz Władysławę Mrugas		10.30 + za śp. Joannę Nowicką w 1 rocz. śm, Wojciecha i zm. z rodz. Nowickich i Czajków		7.00	
10.30 + za śp. Wiesławę Wojciechowską i zm. z rodz. Wojciechowskich i Tomowiaków		12.00 + za śp. Stanisława Matuszewskiego w 17 rocz. śm, Teodorę Matuszewską w 7 rocz. śm.		8.15	
12.00 + za śp. Zdzisława Nowaka w 11 rocz. śm. i zm. z rodz.		18.00 + za śp. Sylwestra Zastrożnego w 19 rocz. śm.		18.00 Nowenna	
18.00 + za śp. Zbigniewa Tesznera z okazji urodzin i imienin, Stanisława i Stanisławę Kułek, Kazimierza i Kazimierę Jankowskich				<u>Czwartek, 30 kwietnia</u>	
<u>Poniedziałek, 30 marca</u>				7.00 Msza dziękczynna do Boga Ojca za łaski dla naszej parafii i parafian	
7.00				8.15 z okazji 39 rocz. ślubu Danuty i Wojciecha z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o dalsze oraz z okazji urodzin Danuty	
8.15 + za śp. Agnieszkę w 40 rocz. śm i Stanisława w 49 rocz. śm.				18.00	

CHRYZTY

Laura Marcinkowska, Julia Laura Kowalska, Nicole Joanna Spólna, Monika Gabriela Misiarz, Remigiusz Alankiewicz, Iga Stanisława Szulc, Jan Monarcha, Wiktor Trawiński, Antonina Maria Łaniecka, Laura Kisiel, Oliwia Guzikowska, Iga Zaranek, Natasza Maria Dudziak, Jakub Krzysztof Dudziak, Nikola Helena Kaptur, Jagoda Maria Szuman

ZGONY

Franciszek Augustyniak l. 60, Władysław Nowak l. 68, Marian Stelmaszyk l. 89, Barbara Fietz l. 58, Czesław Wawrzyniak l. 85, Bronisław Grześkiewicz l. 89, Jerzy Baran l. 67, Dariusz Jakubowski l. 46, Ryszard Kłos l. 59, Franciszek Stiller l. 96, Jan Włodarczak l. 88, Bogumiła Zielińska l. 55, Bronisław Łakomczyk l. 70, Wiesława Wojciechowska l. 66, Zofia Antczak l. 94, Wojciech Tuliński l. 72, Maria Bródka l. 64, Lidia Wiśniewska l. 69, Krystyna Bzdęga l. 87, Kazimiera Kilkowska l. 89

Uwaga

**Od marca do czerwca biuro parafialne we wtorki od godz. 16:00 do 18:00
załatwia wszelkie sprawy cmentarne**



„Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy utrudzeni i obciążeni jesteście,
a Ja was pokrzepię.” (Mt 11,28)

ZAPRASZAMY
NA SPOTKANIA
DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

Parafia św. Józefa
ul. Dworcowa 16
Puszczykowo

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
w dolnym kościele
godzina 19.00
(począwszy od 9 MARCA 2015 r.)

Proboszcz o. Marek Smyk CSSp
wraz z grupą katechistów świeckich
z Drogi Neokatechumenalnej

Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001

Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

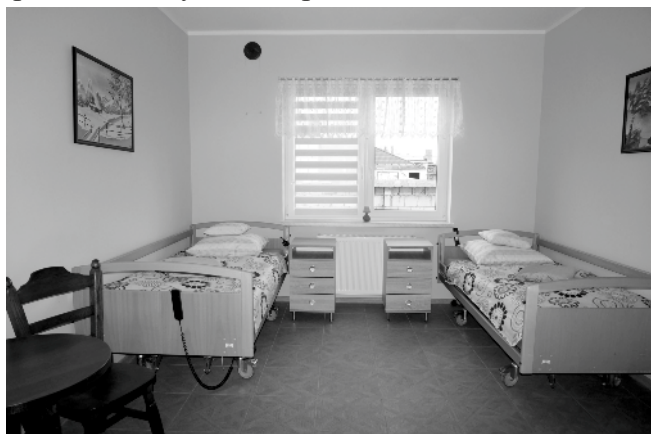
Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

Z ostatniej chwili ...

1. 13-go lutego w piątek o 13⁰⁰ został otwarty i poświęcony Zakład Pielęgnacyjno – Opiekuńczy w naszej parafii – Mosina Krasickiego 6. Strona internetowa <http://swierkowyzakatek.pl/>



2. 14-go marca o 12⁰⁰ wyruszymy na Drogę Krzyżową. Start od figury M. B. Fatimskiej – zakończenie przy Kaplicy św. Michała Archaniola w Ludwikowie. Zachęcamy i zapraszamy do udziału.
3. Ekstremalna Droga Krzyżowa z Mosiny przez Żabno do Lubinia rozpocznie się 27-go marca mszą św. o 20⁰⁰.
4. zaczęliśmy ocieplać nowe ławki w transepcie, a mamy nadzieję, że uzupełnienie ławek w nawie głównej nastąpi na Wielkanoc.
5. Od 1-go marca – codziennie z rana i w ramach wieczornej liturgii będzie okazja do spowiedzi – wraca na czas Wielkiego Postu X. prałat Julian. Zachęcamy do korzystania z tej Sakramentalnej okazji.
6. 21-go marca wieczorem i przez niedzielę do 25-go marca będą trwać rekolekcje parafialne które głosi X. proboszcz Remigiusz Kobusiński z Bolechowa: 21marca – sobota o 18⁰⁰, 22 marca – niedziela wg planu zwykłego, 23, 24 i 25 marca msza i nauki rekolekcyjne o 7⁰⁰, 18⁰⁰ i 19³⁰. O 15⁰⁰ Koronka i po niej Droga Krzyżowa.
7. Równocześnie od 23-go do 25-go marca przewidujemy rekolekcje dla szkół Podstawowych
8. 28-go marca sobota – spowiedź parafialna od 7⁰⁰ do 12⁰⁰ i od 14⁰⁰ do 18³⁰.

Rekolekcje w Czmońcu ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus

„Życie św. Teresy upewnia nas o tym, że warunkiem szczęścia człowieka jest to, że kocha, a nie to, że otoczony jest samymi szczęśliwymi ludźmi. Święta z Lisieux upewnia nas też o tym, że najbardziej szczęśliwy jest ten człowiek, któremu do zwykłego szczęścia potrzebna jest niezwykła miłość. Święty to ktoś całkiem zależny od miłości Boga i dlatego to ktoś kochający człowieka całkiem podobnie do tego sposobu, w jaki Chrystus pokochał nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami.” (Magdalena Korzekwa)

Siostry Uczennice Krzyża z Czmońca wraz z mosińskimi parafianami zapraszają na rekolekcje wielkopostne w dniach 13-15 marca br. Tematem przewodnim jest miłość wobec Boga i bliźniego okazywana w każdym geście, uczynku dnia codziennego na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rekolekcje w ciszy będzie prowadził karmelita bosy o. Krzysztof Pawłowski. Zapisy u s. Estery w Czmońcu – tel. 601 729 124.

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE IŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE

7.00; 18.00; pon. – pt. 8.15

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRTYI i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00
- środa 16.00-17.30
- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00
poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**
miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30